

# LUD

ROK XXV | Curitiba, 5 lipca de julho de 1950 | NR. 27 (183)

Proprietário: Dr. Antônio Firakowski | Diretor: Dr. Edvino Tempiski

Toda correspondência, cartas de valor e cheques dirigir à:  
Wszelką korespondencję, listy pieniężne i czeki adresować:  
Redação do "Lud", Caixa Postal 155, Curitiba, Paraná.

ADMINISTRACJA (av. Dr. Jaime Reis, 583) przyjmuje codziennie (przez niedziel i świąt) od 8-12 i 14 do 18 godz.; tel. 1-4-9-3.  
REDAKCJA (ten sam adres) przyjmuje codziennie (przez niedziel i świąt) od 14 do 17 godz. po południu.

Anúncios: Nas páginas de anúncios: cada centímetro quadrado — Cr.1,00; sobre os anúncios semestrais, anuais e no texto — à tratar.

Prenumerata roczna w Brazylii (Argentynie i Urugwaju) Cr. 60,00. W innych krajach Cr. 90,00.

Gena egzemplarza: w Kurytybie Cr. 1.50

W São Paulo (kiosk gazetowy koło głównej poczty, av. São João) Cr. 1.80.

## Wojna na Dalekim Wschodzie Korea terenem starć państw zachodnich z Rosją

Oczy całego świata zwracają się na mało znane terytorium Korei, które stało się w tych dniach ośrodkiem nowych działań wojennych między siłami przedstawiającymi z jednej strony państwa demokratyczne, a z drugiej dyktatury komunistyczne.

Od kilku miesięcy Rosja lansowała w krajach zachodnich ideje pokojowe, a cichaczem przygotowała się do rozpoczęcia działań wojennych na Dalekim Wschodzie.

W niedzielę 25 czerwca br. radio amerykańskie przyniosło pod sensacyjnymi nagłówkami wiadomość o przekroczeniu przez komunistyczną armię Północnej Korei 38-ego równoleżnika, przy równoczesnym wypowiedzeniu wojny rządowi Południowej Korei w Seoulu, popieranemu przez Stany Zjednoczone. Wiadomość ta wywołała natychmiastową reakcję amerykańskich kół rządowych.

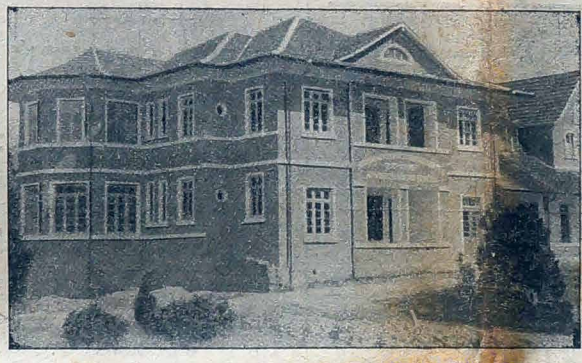
Ernest Gross, szef delegacji Stanów Zjednoczonych przy Narodach Zjednoczonych, zażądał o godzinie 3-iej w nocy od sekretarza generalnego Trygve Lie zwołania nadzwyczajnego posiedzenia Rady Bezpieczeństwa. Sekretarz generalny natychmiast rozesłał wezwania i o godzinie 2-iej po południu w niedzielę delegat Indii otworzył sesję Rady, udzielając głosu Trygve Lie, który stwierdził, że rozpoczęcie działań wojennych w Korei stanowi zagrożenie międzynarodowego pokoju i obowiązkiem Rady Bezpieczeństwa jest przedsięwzięcie wszelkich możliwych środków i sposobów, zmierzających do ratowania pokoju. Następnie Ernest Gross przedstawił projekt rezolucji, która stwierdza, że atak wojskowy armii Północnej Korei jest złamaniem pokoju, wobec czego Rada Bezpieczeństwa wzywa armię napastniczą do natychmiastowego przerwania ognia i wycofania się na linię 38-ego równoleżnika. Rezolucja wzywa również wszystkich członków Rady Bezpieczeństwa do udzielenia pomocy w wykonaniu powyższych zaleceń. Rosja sowiecka nie brała udziału w dyskusji nad rezolucją, którą Rada Bezpieczeństwa uchwaliła jednogłośnie. Delegat Jugosławii wstrzymał się od głosowania.

Sekretarz Stanu Dean G. Acheson konferował od wczesnych godzin rannych, w niedzielę 25 czerwca, ze swymi najbliższymi współpracownikami w Departamencie Stanu. W wyniku rozmowy telefonicznej Achesona z prezydentem Trumanem, który bawił na weekendzie w Missouri, prezydent zdecydował się na przerwanie wypowiedzianego w Seoulu do stolicy o godzinie 7-iej wieczorem.

Po powrocie do Washingtonu prezydent zwołał konferencję do swej obecnej rezydencji w Blair House. Konferencja zaczęła się po północy. Wobec jej poufnego charakteru nie ogłoszono publicznie komuni-

katu. Brali w niej udział obok prezydenta, sekretarz Stanu, sekretarze Obrony Narodowej, Armii, Lotnictwa, Marynarki, szefowie sztabów wszystkich gałęzi sił zbrojnych oraz prof. Philip Jessup i podsekretarz James Webb z Departamentu Stanu.

ostrzegła na czas o grożącej inwazji. Zarówno demokraci, jak i republikanie opowiadali się jednak za powzięciem stanowczych i szybkich decyzji w obronie republiki Południowej Korei, której powołanie do życia było w dużej mierze zasługą Stanów Zjednoczonych. Se-



Szpital Sióstr Bernardynek w Massarandubie, którego poświęcenie odbyło się dnia 11-go ub. m. (Patrz artykuł na drugiej stronie).

Louis Johnson, sekretarz Obrony Narodowej, w y r a z i ł przeświadczenie, że inwazja komunistyczna zostanie odparta. Mówiąc o Sowietach, jako o „jedynym mocarstwie, które może sprowokować wojnę ze Stanami Zjednoczonymi”, Johnson oświadczył, iż „nasze plany wojenne zostały podpisane i opieczetowane”.

Południowa Korea otrzymała od Stanów Zjednoczonych pomoc wojskową i ekonomiczną w ramach projektów rządowych już uchwalonych, jak i obecnie rozważanych przez Izby Kongresu. Donoszą również z siedziby gen. McArthura w Tokio, że samoloty amerykańskie rozpoczęły już dostawę amunicji dla wojsk Korei Południowej. Natychmiastowa akcja McArthur'a spowodowana była tym, że według oceny sztabu amerykańskiego Południowa Korea posiada zapasy amunicji, które wystarczą jedynie na 10 dni działań wojennych.

W kołach Kongresu niektórzy z senatorów wypowiadali krytyczne uwagi na temat niedomagań amerykańskiej służby wywiadowczej, która nie

nator Kenneth Wherry z Nebraska, przewodniczący mniejszości republikańskiej, nazwał agresję w Korei „logicznym następstwem błędów polityki amerykańskiej na Dalekim Wschodzie”.

W kołach rządowych i amerykańskiej opinii publicznej ocenia się wypadki w Korei bardzo poważnie. Nie przypuszcza się wprawdzie, by doprowadziły one do nowej wojny światowej, ale żądanie stanowczej akcji jest powszechne.

### NARÓD I PAŃSTWO KOREAŃSKIE

Korea jest górzystym półwyspem położonym między morzem Żółtym i Japońskim w Azji Wschodniej; od północnego zachodu graniczy z Mandżurią. Terytorium wynosi 220.741 km kwadrat; mieszkańców liczy blisko 23 miliony. Mieszkańcy trudnią się rolnictwem; dużą jest produkcja bawełny, tytoniu, konopi i zbóż; są tam kopalnie złota, ołowiu, rud żelaznych i węgla. Stolicą jest miasto Seoul, leżące blisko pół miliona mieszkańców.

### KOMUNISCI W ZACHODNIEJ EUROPIE

Tracą coraz więcej grunt pod nogami

W Zachodniej Europie można dziś stwierdzić interesujące zjawisko: ludzie, którzy w r. 1946 otwarcie przyznawali się do komunizmu, obecnie, zapytani o poglądy, przeczornie unikają odpowiedzi. Ci znów, którzy przed 4 laty uważali, że jest im do twarzy jeśli nie z legitymacją partyną, to bodaj z sympatiami dla bolszewizmu, dziś usiłują okazywać swą gorącą przyjaźń dla Ameryki. Jeszcze inni, którzy sa-

mi siebie nigdy nie określali politycznie, dzisiaj unikają czytania komunistycznej literatury w tramwajach.

Dokonuje się likwidacja komunizmu. Czytelnik uśmiecha się, spotykając w gazecie artykuł o niebezpieczeństwie komunizmu. W Holandii komuniści stracili połowę głosów; zebranych w r. 1946. Wybory w Norwegii zredukowały partię komunistyczną do szczebla sekty. W Belgii mają komuni-

Polityczna Korea dawniej cieszyła się wolnością; luźnie opłacała się niekiedy władcóm chińskim. Przez pewien czas była niezależnym cesarstwem. W 1910 Korea została zajęta przez Japonię. Po ostatniej klęsce Japonii, Korea odzyskała niezależność, wnet jednak, za podżuczeniem Rosji, oderwała się północ kraju, zaprowadziła tam rządy komunistyczne, ulegające wpływowi sowieckim; Południowa Korea ze stolicą Seoul, zachowała rządy demokratyczne. Obecnie sowieccy komuniści wyciągnęli swe łapy i po tę część niezależnej Korei. Nie wiadomo jednak, czy ich to nie będzie zbyt wiele kosztowało.

### BRAZYLIA W OBRONIE WOLNOŚCI KOREI

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Brazylii rozesłało prasie okólnik tej treści: Generalny Sekretarz Organizacji Zjednoczonych Narodów powiadomił brazylijski rząd o uchwałach Rady Bezpieczeństwa Narodów Zjednoczonych, które to uchwaliły uznają, że atak Północnej Korei na Republikę Południowej Korei stanowi zerwanie międzynarodowego pokoju. Stwierdziwszy ową sytuację, Rada Bezpieczeństwa 1) wezwała do natychmiastowego zaprzestania działań wojennych; 2) zażądała od władz Północnej Korei wycofania wojsk do strefy 38 równoleżnika; 3) zażądała od Komisji Zjednoczonych Narodów, aby zakomunikowała zainteresowanym niniejsze uchwały i by obserwowala wydarzenia z tym związane; 4) Rada Bezpieczeństwa wezwała wszystkich członków Organizacji Zjednoczonych Narodów, aby pomogli do zrealizowania niniejszych uchwał, oraz by powstrzymały się od udzielania pomocy władzom Północnej Korei.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych, za zgodą p. Prezydenta Republiki, poleciło stałemu przedstawicielowi Rządu Brazylijskiego przy Organizacji Zjednoczonych Narodów, aby poinformował generalnego sekretarza, a przez niego Radę Bezpieczeństwa, że Rząd Brazylii, w miarę swych środków, spełni uchwałę zawartą w art. 49 Karty podpisanej w São Francisco. Uchwala ta brzmi: „Członkowie Zjednoczonych Narodów łączą się, aby wspólnie wspomagać się w wykonaniu środków zaleconych przez Radę Bezpieczeństwa”.

ści w parlamencie 7 mandatów, a mieli po zakończeniu wojny 24. Przegrywają w Zach. Niemczech, są bez znaczenia w Austrii. We Francji i Włoszech wprawdzie rozporządzają jeszcze poważnymi siłami, lecz w obu tych krajach policja tłumi wszelkie niebezpieczeństwo rewolty. Moch i Scelba już przed 2 laty nie wahali się trzymać w pogotowiu samochody pancerne i samoloty obserwacyjne. W „bitwie” przeciw przyzwoici broni ze Stanów Zjednoczonych komuniści francu-

### Wydarzenia z tygodnia

— **Napad** komunistycznych wojsk Północnej Korei na Południową Koreę zelektryzował cały świat demokratyczny.

— **Truman** wydał polecenie swej armii, ażeby przeciwstawiła się pochodowi wojsk komunistycznych.

— **Rada Bezpieczeństwa** Organizacji Narodów Zjednoczonych potępiła napad, jako akt wojenny i zażądała od rządu Północnej Korei, aby wycofała swe wojska do dawnych granic. Naturalnie komuniści Północnej Korei, mając zapewnioną pomoc Rosji, zignorowali nakaz Rady Bezpieczeństwa.

— **Wojska** komunistyczne zajęły stolicę Południowej Korei Seoul i dotarły do rzeki Han.

— **Rząd koreański**, zanim ustąpił ze stolicy Seoul, skazał na rozstrzelanie 100 najwybitniejszych komunistów.

— **Dowodzący** alianckich wojsk walczących na Korei zostali prawdopodobnie general Mac Arthur, gubernator Japonii.

— **Mglisty** i deszczowy czas utrudniał w ostatnich dniach działania wojenne na Korei.

— **Z generalnego Kwartalu** Mac Arthura donoszą, że północno-amerykańskie lotnictwo dokonało w ostatnich dniach kilka ataków na pozycje komunistów koreańskich; wiele samolotów sowieckich typu Yak zostało strąconych.

— **Komunistyczna** radiostacja z Korei Północnej uskarża się na amerykańskie lotnictwo, że zbombardowało miasto Pjong-ang.

— **Wojsko** Południowej Korei odebrało z powrotem miasto Suwon, zajęte poprzednio przez komunistyczne wojska koreańskie.

— **Silne oddziały** komunistycznych wojsk chińskich w liczbie 200.000 żołnierzy, zostały skoncentrowane wzdłuż rzeki Yalu, na pograniczu Mandżurii i Korei.

— **Silne upały** [panują we Włoszech; w Rzymie dochodzi do 35 stopni, a Mediolanie do 36 stopni Celsjusza w cieniu.

sey i włoscy nie osiągnęli żadnych godnych uwagi sukcesów. Ulice w całej Zach. Europie oczyszczono z czerwonego widma. Oczyszczono również w dużej mierze administrację. W jakiś czas po wojnie pisał Artur Koestler: „Przy pomocy kilku rozmów telefonicznych mogą komuniści we Francji dokonać przewrotu”. I to też należy do przeszłości. Decydującym czynnikiem, usprawiedliwiającym równocześnie akcję represyjną rządów, jest argument: „Komuniści są i przynajmniej, że stawiają dobro Rosji nad interesy własnego narodu. Są potencjalnymi zdrajcami”. Mówi się, że kilka państw europejskich zamierza pójść śladem Australii i rozwiąć partie komunistyczne. Początek mają zrobić Włochy, gdzie podobno De Gasperi zamierza wytoczyć ludziom Togliattiego wielki proces o zdradę stanu.

### Z bliska i z daleka

— **Gubernator Lupion** wydał odezwę do Brazylijan i obokrajowców przebywających w Paranie, aby chętnie udzielali wszelkich informacji urzędnikom Spisu Ludności.

— **W związku** z przyszłymi wyborami październikowymi, kilku sekretarzy rządu parańskiego poprosiło Gubernatora Stanu Parana, p. Lupiona, o dymisję; tak:

— **Dr Angelo Lopes** ustąpił z Sekretariatu Skarbu; jak wiadomo, kandyduje on na gubernatora Parany z ramienia partii Pesedystów; tymczasowym sekretarzem został zamianowany dr Hugo Vieira.

— **Dr Raul Vaz** podał się do dymisji z sekretariatu Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości; na jego miejsce został zamianowany dr Pedro Augusto Menna Barreto Monclaro.

— **Dr Pedro Firman Neto** poprosił o dymisję z sekretariatu Rolnictwa; na jego miejsce został zamianowany p. Eduardo Olesko.

— **Szefem policji** parańskiej został zamianowany w miejsce pułkownika Pedro Scherera Sobrinho, który ustąpił z tego urzędu, dr. Glauco Guise.

— **Gubernator Lupion** w orszaku swych współpracowników udał się do Irati, aby dokonać otwarcia szeregu dzieł dokonanych w municyplum, jak drogi z Palmeira do Rio d'Areis, szkoły w dystrykcie Ignacio Martins i Taquari a budynku policji i więzienia w miejscowości Guamerim.

— **Dr Władysław Lachowski**, jak nam donoszą, będzie kandydował z listy Pesedystów w przyszłych wyborach na deputowanego stanowego.

— **Dr Edgard Nicolau Bley**, lekarz z Rio Negro, jadąc autem z Kurytyby do Rio Negro, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi w którym stracił życie; auto zostało rozbita.

— **Dr Benjamin Mourão** zrzekł się mandatu deputowanego, ponieważ ustąpił z partii «Representação Popular» zramienia której został wybrany.

— **Dyrektorem** Federalnej Kasy Oszczędności w Paranie został zamianowany dr Benjamin Mourão.

— **W Blumenau**, Stan Santa Catarina, z okazji 100-lecia założenia owego miasta odbędzie w dniach od 13-go do 16-go b. m. regionalny zjazd Sodalicii Marijańskich.

— **Okolo 325 milionów** ludzi zamieszkuje w obu Amerykańskich-tak obojczyca Północno-Amerykański Biuro Spisu Ludności. Dwie czwarte tej liczby, zamieszkuje w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej; jedna czwarta stanowi ludność Brazylii; reszta przypada na przeszło 20 pomniejszych państw obydwóch Ameryk.

— **Hiiski Ogród** Zoologiczny otrzymał z Afryki parę dromedarów i parę lampartów.

— **Na kolonii Fartura**, w municyplum Canoinhas w Santa Catarina, zmarł dnia 20-go ub. miesiąca rodak Antoni Gluczkowski, dożywszy, jak przystało na twardego Sarmata, 79 lat. Sp. Antoni Gluczkowski był od długich lat wernym czytelnikiem „Ludu“.

— **Trybunał sądowy** w Guarani w Stanie Minas Gerais, orzekł, iż chłopak Antonio Silva, jako naturalny syn ma prawo do spadku po zmarłym w 1948 roku milionerze włoskim, José Di Santi; matka Antoniego słuzyla u milionera jako kucharka; Antoni Silva odziedziczył po swym nielegalnym ojcu wcale legalne miliony.

— **Okolo 9 milionów** obywateli wpisało się jako wyborcy na przyszłe wybory.

— **Prezydent Dutra** był pierwszym z obywateli kraju, który dokonał formalności związanych ze spisem ludności, dając tym przykład obywatelskiego spełnienia obowiązku.

## Inauguracja szpitala Sióstr Bernardynek w Massarandubie

Wysilek, duch poświęcenia i wiary natchnęły i umożliwiły dokonanie olbrzymiego dzieła, przerasającego siły ludzkie. To też dzień 11-go czerwca świętego Roku jubileuszowego 1950 pozostał na zawsze w pamięci dla wszystkich kolonistów. Opatrzność Boska posłużyła się naliczną gromadką sług św. Franciszka, aby wnieść wielkie dzieło miłosierdzia. Po dwóch latach ucziłowej i intensywnej pracy powstał gmach nowego szpitala pod wezwaniem Najświątszego Serca P. Jezusa, będący własnością zacnych Sióstr Bernardynek.

Uroczystego poświęcenia i otwarcia dokonał J. E. ks. biskup Ignacy-Sufragan z Joinville. Do stojny gość w podniosłych słowach wspomniął o wartości i mocy niespożytej religii katolickiej, szczególnie jeśli chodzi o dobro dusz i niesienie pomocy dla cierpiących, którego dowodem jest uroczystość dzisiejsza.

Z odległych stron przybyli koloniści. Różnorodna ich rzeza, tak rasa, narodowości, językiem, czy wyznaniem religijnym, tworzyła bratnią jedność, może nie tyle z przekonania, ile z podziwu, iż w tak małym i odludnym zakątku dokonano wielkich rzeczy.

Uroczystość zewnętrzna jakiej dotychczas nie bywało — to zasługa naszych dzielnych kolonistów. Dobry Bóg wynagrodził ich mozoły i poświęcenie, słuszenie więc na twarzach naszych gospodarzy czytało się radość i zadowolenie.

Nasza staropolska gościnność wzięła górę. Obficie raczone gości dobrze przygotowaną kuchnią, wysmienicie zaopatrzonym bufetem, tradycyjne „churasco“ zaspokoilo smakoszy, orkiestra i radio dodało wesela, zaś „foguetes“ i potężne odgłosy mozdziety rozpraszaly smętne myśli.

Widoki na przyszłość są bardzo pocieszające, bo nowoczesnie urządzone szpitala pociąga swą okazałością. Bliska odległość od kościoła parafialnego wzmoeniło położenie katolików. Wiara połączone z miłosierdziem, a rozpalona żarem miłości Najświątszego Serca Pana Jezusa dokona reszty.

Uczestnik.

## Dwa przykazania obywatelskie

Obywatelu! Czy już jesteś wyborem? Jeśli nie, najwyższy czas na wyrobienie dokumentów.

Każdy mieszkaniec Brazylii winien wypełnić arkusz spisu ludności.

— **Katastrofa kolejowa** na linii Kurytyba-Engenheiro Bley wydarzyła się ubiegłej niedzieli; trzy osoby poniosły śmierć, a 3 inne otrzymały rany.

— **W Rio de Janeiro** zanotowano zniżkę cen fiżonu i ryżu a natomiast cukier idzie w górę.

— **Akeje** brazylijskiej spady nieco wskutek naprężonej sytuacji na Dalekim Wschodzie.

— **Brazylijska kawa** może podrożeć, albowiem armia amerykańska wobec groźby wojny na Korei czyni znaczne zakupy kawy dla swych żołnierzy.

— **W Salvador** w Stanie Baia, nasz Rodak inżynier E. Kowalski założył biuro techniczno-mechaniczne pod nazwą „BRAZ-POL“; Szcześć Boże nowej placówce!

— **W Rio de Janeiro** wykryto znanego z okrucieństw nazistę Herberta Cakursa, który w Rydze w czasie ostatniej wojny skazał na rostrzelanie około 30.000 Żydów; mieszkał on sobie spokojnie i zamożnie od pewnego czasu w Rio de Janeiro. Wobec ujawnienia jego zbrodni, katem nazistowskim zapewne zainteresuje się policja rioska.

— **Centralna Komisja Cen** w Rio de Janeiro ogłosiła nowe ceny na tegoroczny fiżon; fiżon gładki (polido) dla pośrednika (representante) za 60 kilogramów Cr. 150,00; dla atakatyistów Cr. 168,00; w sklepowej sprzedaży za kilo Cr. 3,40; Ceny fiżonu zwykłego (comum) są następujące: dla pośrednika Cr. 138,00; dla atakatyistów Cr. 156,00; w sklepowej sprzedaży za kilo Cr. 3,20. Ceny fiżonu „Uberabinha“ są następujące: dla pośrednika Cr. 195,00; dla atakatyistów Cr. 215,00; w drobniejszej sprzedaży za kilo Cr. 4,50.

### Z czterech stron świata

— **Miss Margaret Truman**, córka prezydenta Stanach Zjednoczonych, artystka-spiewaczka, zarobila występami publicznymi w ostatnim sezonie przeszło polową tego, co zarabia jej ojciec.

— **Gość w restauracji** w Pretorii, który zamówił tużin ostrze, znalazł w nich 4 perły; 3 czarne i 1 białą.

— **Szczęśliwi żandarmów** z korpusu dromaderów w Bahawalpur w Indiach zginęła śmiercią z przagnienia w pustyni Sind.

— **W oknie wystawowym** sklepu z aparatami fotograficznymi w Tokio narysowano kredą wielkie koło. Właściciel sklepu otrzymał anonimowy list od złodzieja, który ukradł aparat, Złoczyńca pisał: „Jeżeli przebacysz mi, narysuj koło na oknie, jeżeli nie — krzyż“. Złodziej zerwał aparat.

— **Ibrahim Bahassal** stuletni Egipcjanin, zgłosił się do służby w straży pogranicznej. Oświadczył on: „Każdy szanuje mnie z powodu podeszłego wieku, ale nie chcę szacunku tylko pracy, abym mógł z czego żyć“.

— **Policja w Mannheim** aresztowała dwu zebrańców, którzy zarobili tyle zebrańca, że kupili sobie dwa samochody.

— **Na głównej ulicy** w High Wycombe (Bucks) zebrały się tłumy ludzi, aby przypatrzeć się publicznemu ważeniu burmistrza i radnych. Jest to zwyczaj istniejący od od setek lat, opraty na przedstawieniu, że radni, którzy przybrali na władze w ciągu roku „mieli łatwe życie“. Waga wykazała, że ustępujący burmistrz i 9 radnych stracili na wadze, co ludność uznała jako dowód, że dbali o jej interesy.

— **Silny wiatr** przewrócił ścianę willi pod Kairem, a palęca się kuchnia wypadła na podwórze. Ogień zapalił pióra dwóch gołębi, które poleciały na dach sąsiedniego domu. Dwa domy spaliły się, dwóch ludzi zginęło w płomieniach.

— **Niemcy** zaczynają sprzedawać za granicę tzw. „wozy lodowe“. W maju wyprodukowano w Niemczech 6.617 tego typu samochodów, z czego 2.838 zostało wywiezionych już za granicę. Znaczące ilości samochodów niemieckich kupily: Brazylija, Argentyna i Egipt.

— **Mieszkańcy dwóch wiosek** Inkpen i Combe (Berke) w ilości 300 złożyli się po 5 szylingów każdy na budowę szubienicy. Trzysta lat temu popełniono w tej wiosce morderstwo, a morderca został w 1676 r. powieszony. Starą szubienicę przewrócił wiatr w zeszłym roku. Do słupa szubienicy przymocowany będzie słóik szkiany z dokumentem opisującym zbrodnię sprzed 300 lat.

— **Multimillioner indyjski**, Sekaria, skazany został przez sąd w Bombaju na 4 miesiące więzienia i 800.000 rupii grzywny, za przekroczenie przepisów regulujących handel bawełną.

— **Pani Karola Larsen**, 50-letnia właścicielka sklepu ryb w Kopenhadze, przybyła do Paryża taksówką, z Kopenagi na trzy dniową wizytę. Licznik wskazywał 792 korony. Wycieczka odbyła się na koszt dziennika kopenhaskiego, który rozpisal konkurs wśród czytelników na temat „ile kosztuje przejazd taksówką do Paryża“ zakład pani Larsen wygrała.

— **Mieszkańcy dwóch wiosek** Inkpen i Combe (Berke) w ilości 300 złożyli się po 5 szylingów każdy na budowę szubienicy. Trzysta lat temu popełniono w tej wiosce morderstwo, a morderca został w 1676 r. powieszony. Starą szubienicę przewrócił wiatr w zeszłym roku. Do słupa szubienicy przymocowany będzie słóik szkiany z dokumentem opisującym zbrodnię sprzed 300 lat.

Uczestnik.

## WYNIKI SPOTKAŃ w piłkarstwie mistrzostwa świata:

Dnia 28. IV. Brazylija - Szwajcaria 2 x 2 — S. Paulo; Brazylija zlekceważyła przeciwnika, wyrzucając do swej jedenastki aż 5 rezerwowych.

29. IV. Szwecja — Paragwaj 2 x 2 — w Kurytybie

Stany Zjednoczone — Anglia 1 x 0 — Belo Horizonte. Największa sensacja w świecie sportowym.

Hiszpania - Chile 2 x 0 - Rio. Jugosławia — Meksyk 4 x 1 — Porto Alegre.

1. VII. Brazylija — Jugosławia 2 x 0. Okolo 145 tys. widzów na stadionie rioskim w Maracanã. Dochód 4 i pół miliona krzyżów.

2. VII. Hiszpania Anglia — 1x0—Rio; nowa niespodzianka. Włochy — Paragwaj 2 x 0 — S. Paulo.

Urugwaj — Boliwia 8 x 0 — Belo Horizonte. Stany Zjednoczone — Chile 2 x 5 — Recife.

Do gier finansowych zakwalifikowały się: Brazylija, Urugwaj, Szwecji i Hiszpania. Odpadły Włochy, Anglia i Jugosławia uchodzące za największe potęgi piłkarstwa w Europie.

## WALNE ZEBRANIE KOŁA UNII KULTURALNEJ POLAKÓW W KURYTYBIE

W niedzielę dnia 16 lipca br. o godz. 15 w Świetlicy przy ul. Carlos de Carvalho 487 odbędzie się WALNE ZEBRANIE Koła Unii Kulturalnej Polaków w Kurytybie. Ze względu na ważność obrad obecność wszystkich członków pożądana. RODAJOY, kto z Was chce zmanifestować że się wyrażacie odcina od wszelkiego totalitaryzmu, a w szczególności nienawidzi komunizmu, komu droga jest zachodnia kultura polska, kto kocha ducha polskiego i drogą mu jest pamięć braci poległych za Ojczyznę, niechaj wstąpi w szeregi Unii Kulturalnej powiększając szeregi walczących o Wolną i Niepodległą Polskę!

Zarząd Koła Unii Kulturalnej w Kurytybie

## Akademia i Zabawa w Związku Polskim

Staraniem Unii Kulturalnej Polaków w Kurytybie, odbędzie się w sobotę dnia 8 lipca br. uroczysta Akademia, ku uczczeniu rocznicy zwycięstwa nad Grunwaldem. Po Akademii zabawa taneczna. Zarząd Unii Kulturalnej Polaków w Kurytybie, zaprasza wszystkich Szan. Członków i sympatyków, na te piękne uroczystości. Osobnym zaproszeń nie będzie się wysyłać.

Zarząd

### Sprawy «Ludu»

#### Fundusz Prasowy

W ostatnich dniach ożywiła się nieco zbiórka na Fundusz Prasowy.

Zarząd Wykonawczy Unii Kulturalnej Polaków w Rio de Janeiro przesłał nam kwotę Cr. 500,00 oraz zachęcające słowa uznania.

P. Orlando Zardo z Videira Cr.50,00; P. Józef Pietrzak z São Paulo Cr.50,00; P. Józef Gembarowski z Tomas Coelho Cr.20,00; P. Piotr Berzeński z Palmto Cr.5,00.

Wspaniałomyślnym Ofiarodawcą w o m składamy serdeczne „Bóg Zapłaci“.

#### Honorowe prenumery

Trzyletnie prenumeraty „Ludu“ opłacili w dalszym ciągu: P.P. Teofil Sławski z São Feliciano, Józef Gembarowski z Tomas Coelho, Józef Pietrzak z São Paulo, Robert Landowski z Alto Paraguassu i in. Tadeusz Gardoliński z Kurytyby.

Za poparcie i dobry przykład w opłacaniu prenumerat honorowym Prenumeratom składamy serdeczne dzięki. Red.

#### Odpowiedzi Redakcji

— P. Stan. Bitner — Dobrze; „Lud“ nadal wysyłamy; łączymy pozdrowienia.

— P. Stan. Nowakowski — Adres poprawiliśmy; sądzimy, że już w ten sposób będzie dochodził „Lud“ do rąk Pana.

— P. Ignacy Zygiel — Śpielniki kościelne wyczerpały się; sprowadzimy nowe i gdy nadejdą, wyślemy Panu.

#### WYSTAWA PRAC MALARSKICH

Pod zaszczytnym protektorem Prefekta Kurytyby, Dra Lina Ferraira do Amaral odbędzie się dzisiaj o godz. 4-taj po południu w sali Centro Cultural Inter-Americano Edificio „Garcóz, 7 piętro - otwarcie wystawy akwrel młodego artysty P. Tadeusza Gieburowskiego, studenta Inżynierii. Wystawa będzie otwarta do 15 b.m od 16 do 21 codziennie.

#### PENSJONAT

Jest do sprzedania pierwszorzędny pensjonat polski. Informacji udziela się przy Rua 15 de Novembro 386 1-sze piętro, sala 1. od 1 — 3 godz. a w środę od 4 — 6.

REUMATISMO  
DORES EM GEPAL  
LINIMENTO (EX BALSAMO) SANTA HELENA

# Woś - Saporski i Ks. Zielński

Co mówią kroniki kurytybskiej prefektury? — Pierwsi przyjaciele emigrantów — Kolonie Pilarzinho i Abranches

(Z odczytu wygłoszonego przez dra EDWINA TEMPSKIEGO na II regionalnym Kongresie Historii i Geografii w Kurytybie p.t. „Evolução Histórico-Geográfica da Emigração Polonesa no Estado do Paraná”).

## IV.

Wkrótce potem widzimy Edmunda S. Woś - Saporskiego znnowu jak u boku dra Blumena u bierze udział w kolonizacji doliny rzeki Itajaí. Przez pewien czas jest nauczycielem szkoły powszechnej, ucząc dzieci kolonistów. Odczuwając coraz mocniej piękno i urok tamtejszych okolic, przebiega je w różnych kierunkach, przeprowadzając obserwacje i badania, które posłużyły mu później do zrealizowania swych planów.

W jednej ze swych podróży dotarł do miejscowości nazwanej Gaspar i tu zapoznaje się z księdzem Antonim Zielńskim. Obydwaj studiują pracę napisaną przez inż. Antonio Rebouças o ziemiach leżących po obu stronach drogi Kurytyba — Ivaí, którą właśnie wytyczano. Czempredziej zwracają się do rządu cesarskiego z prośbą o nabycie terenów leżących blisko miasta Palmeiras oraz na południowy zachód od rzeki Iguassú. Rząd cesarski przychylnie odnosi się do ich prośby i wyznacza dwie komisje do administracji kolonii w Rio Negro i w dolinie Iguassú.

Tymczasem do Brusque przybywa kilkanaście rodzin emigrantów, które otrzymują loty nad rzeką Itajaí — Mirim w Stanie Santa Catarina. Nie mogąc przyzwyczać się do gorącego klimatu i do bardzo ciężkich warunków życia, emigranci oglądali się za innymi terenami ale już w Stanie Parany. Przeprowadzka jednak nie była łatwa. Istniało prawo zabraniające emigrantom zmiany pobytu.

Młody Saporski, niezważając na ogromne trudności i widząc bezgraniczną nędzę swych Rodaków, udaje się do Rio de Janeiro. Uzyskawszy audiencję u cesarza, prosi go o pozwolenie, by emigrantów z Itajaí przewieźć na ziemię parańskie otrzymane niedawno od rządu pod kolonizację.

Zachęcony obietnicami formalnego poparcia, wraca do Santa Catarinie i głosząc wszystkim tę dobrą nowinę, zachęca ich do rychłego przesiedlenia się do Parany.

W tym czasie w życiu Saporskiego zachodzi szereg wypadków. W mieście Desterro poznaje parańczyka dra João Franco, sędziego federalnego w Rio Grande do Sul. Między nimi zawiązuje się szczerza przyjaźń i wspólne uzgodnienie projektów emigracji polskiej do Parany. W ten to sposób przez zachętę i przyjacielskie słowa dra Franco — przybywa do Kurytyby w roku 1870, obywatel polski Edmund Sebastian Woś-Saporski.

Jednakże przeglądając roczniki naszej prefektury już w roku 1868 natrafiamy na nazwiska czysto polskie tych, którzy proszą o przydział ziemi naprzykład: Gruby, Biały i inne. Potwierdza to moja uprzednia opinia, że spora liczba Polaków przybyła do naszego kraju razem z emigracją niemiecką. Dopiero w protokole z trzeciej sesji zwyczajnej z dnia 20 maja 1873 roku napotkałem poraz pierwszy nazwiska polskie: Moćko i Saporski, proszących o przydział ziemi. Nie byli to jednakże pierwsi Polacy, którzy przybyli do Kurytyby — i podtrzymują to wbrew dotychczasowym przypuszczeniom. Od przybycia Saporskiego i dzięki jego przedsięwzięciu i poświęceniu, przypływ emigrantów polskich do naszego Stanu a zwłaszcza do Kurytyby przybiera na sile. Już w lipcu 1873 roku, roczniki municypalne notują następujące nazwiska Polaków przy-

Santa Catarinie, a proszących o ziemię: Baltazar Debza, Andrzej Kawiński, Grzegorz Hala, Błażej Macioszek, Tomasz Szajnowski, Fabian Borak, August Waldery, Marcin Prudlik, Marcin Kempa, Paweł Polak, Walenty Otto, Leopold Jeleń, Józef Purkot, Wincenty Pampuch, Franciszek Polak, Mikolaj Woś, Bonawentura Polak, Tomasz Szymański, Szymon Purkot, Filip Kokot, Michał Prudlo, Szymon Otto, Dominik Stempka, Kasper Gbur, Walenty Kania, Franciszek Kania, Andrzej Pampuch, Szczepan Kachel, Maćiej Popija, Józef Dubiela, Jan Flizikowski. Wylizam te nazwiska i przypominam je obecnie, bo chciałbym z mej strony złożyć skromny hołd tym dzielnym pierwszym obywatelom, którzy z całym poświęceniem pracowali dla dobra naszego kraju, a którzy przez licznych potomków aż do dziś stanowią silną pod-

porę naszego życia parańskiego i narodowego. — Ta pierwsza fala emigracyjna osiadła na kolonii Pilarzinho.

Działalność Saporskiego na tym nie poprzestaje. Razem z działaczami, którzy pięknie zapisałi się w naszej historii, zwyciężają piętrzące się przeszkody, domaga się nowych ziem, uczciwie i ofiarnie wspiera rodaków. Wreszcie przez swoją ruchliwość i współpracę z czynnikami międzynarodowymi, przyczynił się waleśnie do krzewienia zasady, która była niejako hasłem ówczesnej epoki, a mianowicie: rządzić to znaczy załudniać.

Do tych ludzi, którzy podjęli tych śmiałych poczynań zaliczyć trzeba: dra João Pedrosa, Antonio Marçal de Oliveira, Vicente Ferreira Luz, Lourenço Tabora Ribas de Andrade, João Ventura Torres, Antonio Francisco Moura, An-

tonio Eneas Bandeira, Venancio Lisboa, Ermelino de Leão, Paulino Franco, dr Laranjeiras, Aurelino Campos, Frederico José Cardoso de Araujo Abranches, ks. Augustinho Lima. Nieraz oni podnosili głos u czynników administracyjnych, niosąc pomoc nowym emigrantów. Dlatego też nazwiska ich z wdzięcznością były i są wspomniane przez najstarszych emigrantów, którzy jeszcze żyją, oraz przez ich dzieci, za ich dobre serce i gościnność jaką okazali ich ojcom.

W roku 1873 przyjeżdża do portu S. Francisco w Santa Catarinie nowa grupa emigrantów polskich złożona z 64 rodzin. Dowiedziawszy się o nowych ośrodkach kolonizacyjnych w Paranie, a także uświadomieni przez Saporskiego o sprzyjającym klimacie i urodzajności gleby, bez namysłu skierowali się tutaj. Przez rozporządzenie ówczesnego gubernatora prowincji Frederico Abreu i za poparciem prefektury municypalnej został im przyznany duży obszar ziemi dziś zwany kolonią Abranches, kwitujące i dobrze prosperujące przedmieście Kurytyby.

(C. d. n.)

## MISSIONES

### II. Ludność istną Wieżą Babel

Liczna kolonia polska. — Napór Brazylijan i Paragwajczyków

Według ostatniego spisu oficjalnego, w Missiones należąco — w liczbach okrągłych — 300 tysięcy mieszkańców, składających się z najprzeróżniejszych narodowości. W Missiones nie żyje się, jak w narodowości zamieszkują, lecz jakich jeszcze nie ma. Co zaś do liczby grup obcokrajowców, to Paragwajczyków stoją na pierwszym miejscu; jest ich około 40.000; w samej stolicy liczą ich na 25.000 reszta w „interiorze”, szczególnie w „jeralbach” nad dorzeczem Parany. Głównym ich zajęciem to prace leśne i w rolnictwie; pracują jako robotnicy, szoferzy itp. Nie brak jednak lekarzy, pułkowników itp. uciekinierów rewolucyjnych. Swoją liczbą i zajęciem wazą w gospodarce misyjnejskiej. Gdy przed kilku miesiącami rząd paragwajski wydał do nich odezwę, aby wracali do Ojezyzny, kilka set Paragwajczyków posłuchało apelu; w Missiones powstał popłoch i widmo zastój groziło; ze strony władz tutejszych poczyniono więc różne posunięcia, aby ich skłonić do pozostania. Ostatnio mówi się, że od robotników paragwajskich nie będą wymagane żadne dowody osobiste, o ile zechcą nie opuszczać prac lub zechcą nadal na nie przyjeżdżać z Paragwaju.

Niemców, różnego pochodzenia, a więc z Niemiec, Brazylii, Polski, z nad Wołgi i innych krajów liczą na 6.000 rodzin, to jest około 30.000 głów. Niemcy z Brazylii byli pierwsi z Niemców i przynieśli wysoką kulturę rolną i leśną, na której wzorowali się inni.

Rusinów — Ukraińców — Białorusinów liczy się na 5.000 rodzin. Pierwsi przybyli z Małopolski Wschodniej, drudzy z Wołynia i Kresów Wschodnich. Polacy stanowią prawie 2.000 rodzin, z różnych dzielnic i krajów.

Mniejsze grupy stanowią Węgrzy, Czesi z Wołynia, Japończycy, Finnowie, Szwedzi, Włosi, Szwajcarzy, Hiszpanie, tworząc grupki na koloniach; inni, przeważnie w pojedynkę, rozsypani.

Żydów — różnej przynależności państwowej — jest dość dużo. Trudnią się handlem, głównie towarów tkackich i galanterią. Na przykład w mieście Posadas, na najbardziej

5 kwadr (5 bloków — 500 metrów) na 50 sklepów 40 należą do Żydów. Potem są i inne ulice nabite handlem żydowskim. Przed 25 laty ktoś zadal sobie trud i naliczył 3.000 osób tego narodu. Dziś jest ich dużo więcej, ale większość tu urodzona nie podaje swej przynależności rasowej, choć pracuje i daje hojne ofiary dla Izraela. Zeszłego roku, pewien „młody argentyńczyk” powiedział: „jak się w Palestynie uspokoi, myślę tam pojechać... i handeł nawiązać...”

Poza Posadas, największe skupisko żydowskie w Missiones utworzyło się w Leandro N. Alem. Jest to tworzące się miasteczko na „pikadzie” łączącej miasteczko graniczne San Javier nad Urugujem z Bonpland i Santa Ana nad Parana.

Przed 40 laty przecięto przez lasy dziewicze 60 km długą „pikadę”, którą od strony Urugaju weszli w lasy najpierw kabokle brazylijscy, dalej osiedli Italianie a potem Niemcy, którzy zajęli najwyższe ziemie czerwone na przestrzeni 10 km długości i km. w szerz; między nimi sporo Polaków zniemczonych. Silnie zagospodarowali się i potworzyli wspaniałe herwale. Miasteczku nadano pierwotnie nazwę „Mekking” (od pierwszego kupca niemieca) potem zmienili na L. N. Alem. Do osiedla niemieckiego przylegała inne osiedla międzynarodowe, tak że Alem stało się silnym ośrodkiem handlowym międzynarodowym, który widocznie sprzyja żydom.

Inne miasta i miasteczka w Missiones mają mały procent żydów.

Element brazylijjski — krolski. Tak jak nad Parana przeważa element paragwajski, nad rzeką Urugaju silnie reprezentuje się element tubylczy brazylijjski.

Missiones dla liczby ludności i rozwoju gospodarczego po-

winno mieć samorząd prowincjalny, ale ze względu na swe położenie geograficzne i skład ludnościowy, rząd centralny nie chce tego samorządu udzielić; rządzi ze stolicy jako nad terytorium. Boteż widzieć można ciekawe rzeczy. Przed kilkunastu laty zostały wydane zarządzenia, aby na nowych koloniach dopuszczać tylko pewien procent cudzoziemców. W środkowej części Missiones potworzono nawet rezerwy tylko dla obywateli argentyńskich. Co się stało? Podczas ostatniej wędrowki ludnościowej do „Bujnesu”, z tych właśnie okolic około 2.500 obywateli argentyńskich opuściło swoje czakry, a na ich miejscu osiedli przybysze z Brazylii, często bez zarejestrowania się i pracują tam. Władze są bezradne. Nietylko to. Ponieważ w górnej części Missiones od granicy brazylijjskiej są jeszcze duże połacie lasów dziewiczych, do których od strony rzeki Parana nie ma dostępu, osiedlają się całe gromady przybyszów z Brazylii i długi czas jedyny kontakt ze światem stanowią dla nich Brazylija. Pewien Rodak, który prenumerował „Oredownik”, aby dostać się do Posadas, odbywał taką podróż: z domu kilka km do rzeki Urugaju, następnie łodzią jechał w dół 70 km do Alba Posse. Stąd autobusem kilka godzin do Obera i Posadas. I powiada: mieszka nas tam kilkadziesiąt rodzin, przeważnie Niemców z Brazylii. Blizszą drogę trzebaby dopiero przejechać, 30 kilometrów przez lasy.

W ostatnich latach, gdy w Missiones nastąpił gorączkowy wyręb lasów i wywóz drzewa do Buenos Aires, przecinając drogi za drzewem, odkryto szereg osiedli tego rodzaju.

Ponieważ nowa emigracja niema ducha pionierskiego, zaś wśród młodych istnieje pęd wyjazdu do Buenos Aires, w dalszym ciągu Missiones załudniać się będzie przybyszami z Brazylii i Paragwaju.

Posadas, 1 lipca 1950  
JAN CZAJKOWSKI

Co inni piszą i mówią:

## Kraj wolności i serdeczności

Życie w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej tak charakteryzuje pewien emigrant niemiecki przez „Die Neue Zeitung” (137): „Ludzie nie przeżyli tu naszej nędzy w o-

goryczeniu, ani zawistni, ani egoistyczni. Są beztroscy, serdeczni, gotowi do pomocy. Jest tu prawdziwą przyjemnością mieć do czynienia z władzami. Nie ma głupiej, chorobliwej pychy narodowej. W każdym

dozwoleciem, tutaj — nowym członkiem rodziny. Najcudowniejszą rzeczą w tym kraju są jego ludzie: wolni od przesądów, gotowi do pomocy i lojalni... Dochody są bardzo różne; najlepiej zarabiają instalatorzy, cieśle, kolejarze i robotnicy stalowni — 90 do 95 dolarów tygodniowo. Mechanicy samochodowi, elektrotechnicy zarabiają 50 do 60 dolarów, robotnik za 40 godzin pracy dostaje 30 do 42 dolarów. Kupcy uchodzą za ukrytych leniuchów, stąd pomocnicy handlowi zarabiają kłesko. Wysoko ceni się pilność i pracę jako taką. Człowieka idącego ulicą w brudnym i przepoconym ubraniu rozbijają, pozdrawia się, nie znając go.

## Czym jest HISZPANIA?

O Hiszpanii pisze dziennik „Die Neue Zeitung” (136): Hiszpania jest dyktaturą i równocześnie monarchią, monarchią bez monarchii, lecz z monarchistyczną opozycją, zresztą jedną, która może w kraju praktycznie działać. Dyktatura oparta została na wzorach faszystowskich, bez aktywności i agresywności faszystów, została złagodzona przez skupupy psychologiczne i niedbalstwo. Jeśli komuś rząd nie podoba się, nie może o tym pisać, ale wolno mówić, tak w kawiarni, jak w pociągu lub klubie. W pociągu słyszy się wciąż narzekania na położenie gospodarcze i na rząd. Wolność narzekania należy do najmłodszego koncesji gen. Franco. Hiszpanie są namiętnymi indywidualistami; to, że wolno im kłąć, tworzy wentyl bezpieczeństwa. Bogactwo i ubóstwo, nadmiar i nędza graniczą w tym kraju z sobą wszędzie. Pola nad Morzem Śródziemnym, sztucznie nawadniane starymi kanałami, przynoszą bujne plony. Wystarczy przejechać godzinę samochodem, by dostać się w okolice, gdzie za dzbanek wody trzeba płacić. Jeździe się setki kilometrów przez wypaloną pustynię, porośłą suchą trawą wśród kamieni. Taką jest Kastylia, najważniejsza pod względem historycznym i politycznym prowincja Hiszpanii. Madryt ma amerykańskie ambicje, jego Gran Vía jest najelegantszą ulicą handlową świata, a wystarczy 10 minut jazdy metro, aby znaleźć się wśród zrujnowanych domów, ryzostoków plynących środkiem biotnych uliczek i wśród ludzi, cuchnących brudem i nędzą. Sytuację robotników można określić jako ustabilizowane ubóstwo, 90 % Hiszpanów jest niezadowolona z obecnego stanu, lecz również 90 % nie chce nowej rewolucji.

## Czym skorupa za młodu nasiąknie...

Szwajcarski dziennik „Die Tat” (163) opisuje przebieg wiecu, rozbitego przez komunistów w Disseldorfie, i powiada: „Charakterystyczny jest sposób, w jaki komuniści, będący drobną mniejszością, bez żadnego oporu opanowali kierownictwo wiecu. Większość socjalistyczna nie próbowała prawie przeciwstawić się komunistom. Kilku młodych socjalistów, którzy odważyli się oponować, pobito. Policja zajęła podczas tego występkiego stanowisko zupełnie bierne. Ani nie próbowała opróżnić trybuny, ani nie ucyła najmniejszego wysiłku, by rozwiązać rozwiązany przez organizatorów wiec, lecz trzymała się na tyłach, a nawet kilku jej członków brało z zapalem udział w śpiewaniu Międzynarodówki. „Nie mam zamiaru dać się zatłoczyć do 250 marek miesięcznie” — oświadczył jeden z pobojantów. Dziennik uważa, że w tej sytuacji nie pozostaje grupom anty-komunistycznym nic innego jak zorganizować własny korpus ochronny ze wszystkimi stąd

## SŁOWO BOŻE

## NA NIEDZIELĘ SZOSTĄ PO ŚWIĄTKACH

(Ewangelia - zapisana u św. Marka w rozdziale VIII)



Onego czasu: gdy wielka rzesza była z Jezusem, a nie mieli coby jedli; wezwawszy uczniów swoich, rzekł im: żal mi ludu, iż oto już trzy dni trwają przy mnie, a nie mają coby jedli. A jeśli ich opuszczę głodne do domów ich, ustaną na drodze; bo niektórzy z nich z daleka przyszli. I odpowiedzieli mu uczniowie jego skądże ich będzie mógł kto tu na puszczy nakarmić chlebem? I zapytał ich: wiele chleba macie? Którzy rzekli: siedmioro. I rozkazał rzeszy usiąść na ziemi. A wzięwszy siedmioro chleba, dzięki czyniąc łamał i dawał uczniom swoim, aby przed nie kładli; i kładli przed rzeszą. Mieli też i trochę rybek; i te błogosławił, i kazał przed nie położyć. I jedli i najedli się, i zebrał co zbywało ulamków: siedem koszów. A było tych co jedli, około czterech tysięcy; i rozpuścił je.

## „JEDLI I NAJEDLI SIĘ... (Św. Marek III)

Sztuka to nie byle jaka, nakarmić na pustyni tak wielką zgłodniałą rzeszę. Takiej sztuki dotychczas żaden sztuka mistrz jeszcze nie zdołał. Wymyślają ludzie różne nowości i dziwy, ale żeby chleb rozmnożyć tak dziwnym sposobem, na to się jeszcze nikt nie zdobył. A na tym biednym świecie jest bardzo dużo ludzi zgłodniałych, którzy prawie głodem przymierają i przydadoby się, aby była jakiś sposób łatwy do rozmnażania chleba. Ale ten sposób Pan Bóg sam dla siebie zachował. I gdyby chciał, to mógłby wszystkie kamienie na chleb zamienić. Wszakże tego nie czyni, bo ma na to swoje powody. Najpierw chce Pan Bóg, aby ludzie uznali swą zależność od Pana Boga i aby do niego udawali się kornej modlitwie: »Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj!« Jest to rzeczą doświadczoną, iż ludzie bogaci, którzy mają więcej swój byt zabezpieczony, niechętnie o Panu Bogu wspominają i mają żal do Pana Boga za to, iż przy śmierci im ich majątki odbiera. Chcieliby tych dóbr swoich używać w nieskończoność. A tak niema być, nasz chleb powszedni mamy sobie codziennie u Ojca na-

szego niebieskiego upraszać. Powtóre, chce Pan Bóg, abyśmy też współpracowali z łaską Bożą. Życie bowiem bez pracy jest gnuśnością. I na tym punkcie komuniści mają rację, iż ten kto ma siły i zdrowie i zdolności, a tych darów Bożych nie chce używać pożytecznie, ten popełnia czyn karygodny. Wyrwała praca połączona z dobrą intencją służenia Bogu jest również modlitwą Bogu przyjemną.

Po trzecie: chce Pan Bóg, aby ludzie użyli się miłości bliźniego i umieli ten chleb między sobą sprawiedliwie podzielić. Wiadomo bowiem, iż chleba na tym świecie jest bardzo wielka obfitość. Pan Bóg daje nam chleba aż nadbytek, ale podział chlebem bywa wielce niesprawiedliwy. Ten moment wyzyskują komuniści, aby ludzi między sobą jatrzyć i po prostu wydzierać temu, to, co ktoś posiada.

O tej sprawie nie mogą tu mówić bo to ten temat bardzo obszerny. Ojciec święty Pius IX tę sprawę rozwiązał w głosnej encyklice Rerum Novarum. Oby tylko ludzie te rady zachować chcieli, a starczyłoby chleba dla wszystkich, i wszyscy by jedli i najedli by się.

Ks. T. Kania

## O D E Z W A

## DO MOICH SZAN. RODAKÓW W PORTO ALEGRE

Dwa lata temu, jak zwróciłem się do Was, moi Rodacy, z apelem, by wszyscy Polacy, którzy czują się katolikami, wzięli udział w naukach misyjnych, które głosił Przew. Ks. Jan Majchrzycki, by przygotować serca wiernych do uroczystości ku czci Matki Boskiej Częstochowskiej i do godnego uczestniczenia w Kongresie Eucharystycznym, jaki urządziło staraniem Episkopatu brazylijskiego w roku 1948 w Porto Alegre.

W bieżącym roku święcimy Rok Jubileuszowy, t.j. rok, w którym w sposób szczególny otwiera najmiłosierniejszy Bóg skarbnicę swych łask i błogosławieństw dla wszystkich, którzy z usposobieniem prawdziwych dzieci kościoła do tego skarbu się przybliżą i sięgną sercem skruszonym po te łaski jakie najwięcej są im potrzebne.

Sami ze siebie jesteście już bardzo ułomni, nieudolni i niepełni, czy też te nasze pragnienia zostaną uwzględnione. Dlatego to moi Szan. Rodacy, czy zrodzeni na starej ziemi ojców naszych, czy też na ziemi św. Krzyża, zwracam się do Was z serdecznym wołaniem, byście, w nabożeństwach, które rozpoczyna się z dniem 1 września b.r., zechcieli wziąć żywy udział, bo tylko w tych nowenach widzę możliwość wysłuchania naszych prośb i zaspokojenia naszych potrzeb tak pod względem duchownym, jako i doczesnym. Matka Boska Częstochowska zaprasza Was, bo zależy Jej na tym, by pod Jej protektoratem cementowały się jeszcze mocniej serca naszej Polonii Portogaleńskiej tak pod względem religijnym, jako i narodowym, stali się tym, czem chce Bóg, byśmy byli.

## Program i rozkład nabożeństw będzie następujący:

W dniu 1-go września nabożeństwo rozpocznie się pierwszą nowenną ku czci Matki Boskiej Częstochowskiej o godzinie 8-jej wieczorem. W dni następne, aż do 9-go września, nowenny o tej samej godzinie rozpoczynają się będą. Wczesne nowenn będą głoszone kazanie tak po portugalsku, jak i po polsku.

W trzecim dniu nowennę odprawi Najprzew. Ks. Arcybiskup Dom Vicente, który sam podjął się ją celebrować.

We wszystkie dni nowenny msze św. celebrować będzie miejscowy duszpasterz Kolonii Polskiej w P. Alegre, o godzinie wpół do ósmej rano.

W dniu 10 września wotywa zostanie odprawiona o godzinie 8-jej, a suma z asystą celebrowaną będzie przez Czcię. Ks. Prałata Peresę o godzinie 10-jej.

We wszystkich dni w czasie nowenny będzie można wypowiadać się albo rano przed mszą św. albo wieczorem przed lub po nowennie.

Więcej, że wołanie moje znajdzie życzliwy oddźwięk w sercach Szan. Rodaków, kreślę się oddanym Wam służy,  
PORTO ALEGRE 23 czerwca 1950. Ks. Jan Wróbel, C.M.

## Św. Wincenty a Paulo

W siedemnastym wieku żyło wielu wybitnych ludzi we Francji, lecz wszystkich przewyższył św. Wincenty a Paulo.

W Poy na południu Francji w 1581 roku urodził się on z rodziny wieśniaczej. Dzieciństwo spędził na wzór rówieśników nad pilnowaniem stad owiec i w miarę sił pomagał ojcu. Od lat najwcześniejszych objawiało się w nim uczucie litości i miłosierdzia ku biednym.

Gdy podrośl, wysłał go ojciec do Kolegium OO. Franciszkanów w Dax, gdzie dzięki bystrości umysłu i pracowitości rokował jak najlepsze nadzieje. Stąd po ukończeniu Kolegium udał się na wyższe studia do Tuluzji.

Dnia 23-go września 1600 roku w Périgueux otrzymał święcenia kapłańskie.

W sprawach osobistych, celem uzyskania przeznaczonych mu zapisem pieniędzy, udał się do Marsylii. W czasie powrotu drogą morską wpadł w ręce korsarzy tureckich i sprzedany został do Tunisu jako niewolnik.

Nie bolała go wiasna niewola, ale serce rozdzierało mu się na widok straszego losu tysięcy chrześcijan, jęczących w niewoli pogańskiej. Dwa lata pozostał tam. Mimo mirażu szczęścia, które mogli otrzymać dzięki

zaprzaniu się wiary, wytrwał, co więcej nawrócił renegata, u którego pracował i przyjechał z nim do Avinionu, a potem udał się do Rzymu.

Zabawił tam czas pewien, spędzając długie godziny na zwiedzaniu bazylik i innych pamiątek chrześcijańskich.

Wrócił do Francji i poddał się pod kierownictwo duchowe kardynała de Bérulle. Ten po pewnym czasie nakłonił go do przyjęcia probostwa w Olichy, gdzie rozwinął wszystkie zalety swego ducha. A kiedy po pewnym czasie opuścił parafię, zostawił po sobie powszechny żal i żzy, a w sercach ludzkich wdzięczność.

Zamianowany został kapłanem i nauczycielem domowym u hrabiego de Gondi, jednej z wielkich rodzin francuskich.

W tym czasie w ich dobrach we Folleville zaszedł wypadek nawrócenia grzesznika na łożu śmierci, który długie lata tał grzechy. Człowiek ten publicznie wyjawiał P. de Gondi, że gdyby nie ksiądz Wincenty, byłby z powodu świętokradkich spowiedzi potępiony na wieki.

Słyszając to pobożna pani, zwróciła się do św. Wincentego, by i innych zachęcał do dobrej spo-

wiedzi. Najbliższej niedzieli wygłosił on w tamtejszym kościele kazanie o spowiedzi generalnej dnia 25-go stycznia 1917 roku, które uważał za pierwsze kazanie misyjne.

Otoczony holdem i uznaniem tej jednej z największych rodzin we Francji, usuwa się w zacisze i jako proboszcz w Chatillon pracuje nad ludem, tam też zorganizował pierwsze Bractwo Miłosierdzia.

Po wielu namowach wraca zwrotem do domu de Gondi, z tem, że oprócz swych obowiązków kapłana, odprawiał będzie w ich dobrach misje święte, bo żaden z zakonów nie chciał tego przyjąć. Zamianowany został także kapłanem galer. Miał więc sposób poznać nędzę skazańców, którzy karę za swezbrodnie odprawiali skuci na okrętach jako wiosłarze, pod surowym i bestialskim kierownictwem komendantów.

W tym czasie zaszedł wypadek w Marsylii, iż św. Wincenty litując się nad niewinnym skazańcem, zajął jego miejsce i okuł się dobrowolnie w kajdany. Wkrótce wykryto ten heroiczny akt i jeszcze większą czcią otaczano pokornego kapłana.

By zapewnić dziełom św. Wincentego ciągłość, Pani de Gondi zrobiła fundację, by ten zacny kapłan do pomocy z innymi o pięć lat urządził w jej dobrach misje święte.

Sporządzono urzędowy akt 17-go kwietnia 1625 roku. Data ta uważana jest za dzień narodzin Zgromadzenia Księżży Misjonarzy, które dla zbawienia dusz ludzkich tyle dobrego okazało w ciągu przeszło już trzydziestu lat.

## POKŁOSIE Z FESTY ŚWIĘTEGO ANTONIEGO W ANTONIO PRADO

(Ciąg dalszy)

## Ś. p. Piotr Kokot

Wspomnę tutaj o niedawno, bo w pierwszych dniach czerwca z mariym rodaku, p. Piotrze Kokocie. Bo że młodzieży w Antonio Prado śpiewa w kaplicy i śpiewa dobrze, to zasługa poniekąd ś. p. Piotra. Zamieszkiwał długi lata na kolonii Antonio Prado, gdzie posiadał spory majątek, na którym obecnie gospodarzy syn jego Walenty. Obdarzony przez Boga pięknym, silnym głosem, nie chował go pod korzec, lecz służył nim Bogu i razem z liczną swoją rodziną, wszyscy dobrzy śpiewacy, zapiełniał kaplicę w Antonio Prado, tą modlitwą, o której się powiada, że „kto śpiewa podwójnie się modli”. Ś. p. Piotr zorganizował śpiew kościelny w Antonio Prado, ćwiczył młodzież i do śpiewu zachęcał i dokonał wielkiego dzieła. Piękny śpiew w kaplicy Antonio Prado to jego zasługa i tych wszystkich co po nim to dziedzictwo objął jak jego synowie i wspomniany już już poprzednio Jan Piekarz.

Czytałem w którymś numerze „Ludu” wspomnienie o ś. p. Piotrze Kokocie, nawet z fotografią. Mało napisano i bardzo ubogo, może sobie tak życzył ś. p. Piotr Kokot. Chcę w tym „Pokłosiu” dorzucić na jego grób wiązanek moich wspomnień o nim, jako długoletni jego duszpasterz. Ś. p. Piotr jako Brazylijanin, bo tutaj już urodzony, nie gorszym był patriotą polskim; ojczyznę Ojców miłował i nią się interesował, a nawet nie szczędził grosza na cele narodowe czy we formie pożyczki czy ofiary. W życiu organizacyjnym naszych rodaków brał zaawże czynny bardzo udział i nim się interesował.

Nie mniej był on głęboko religijnym i obowiązek wysłuchania Mszy św. była dla niego naprawdę obowiązkiem sumienia. Niezapomniał jest dla mnie chwila, gdy pewnej niedzieli poprosił mnie do siebie do dokonania in-tronizacji Boskiego Serca w jego domu. Ze Izami w oczach odma-

Jezusowego, potem akt ofiarowania się, a jeszcze rzewniej śpiewał pieśni ku czci Jezusa i Matki Jego Najświętszej.

Nie żałował też nigdy grosza na cele kaplicy w Antonio Prado czy na nasz kościół parafialny w Santa Cándida.

Liczną bardzo naprawdę wychował rodzinę i całą na przykładne dzieci Kościoła Chrystusowego, które niewątpliwie zalety religijne ojca swojego pielęgnować i dalszym pokoleniom będą przekazywać. Nie pomnę dziś ile tam tych różnych dzieci było; pamiętam tylko, że w przeciągu siedmiu lat po kolaj, udzieliłem u niego aż osiem ślubów. A choć dzieci były różne, bo jako wdowiec wchodził w nowe małżeństwo, piękna jednak i budująca wśród tych dzieci objawiała się zgoda i miłość, jak w rodzinie chrześcijańskiej być powinno.

Mimoходом wspomnę jedno z tych wesel w domu p. Kokota. Odbył się z rana ślub jednej z jego córek, a potem pojedliśmy na ucztę weselną do domu gospodarza. Po obiedzie starzy zaszli w cieniu drzew pomaranżowych, a dzień był piękny i gorący, do swego «truca» a młodzież razem z p. Kokotem zabrała się do śpiewu, naszych pięknych, narodowych, a potem weselnych pieśni tak cała popołudnie spędzili, bez tańca, muzyki i nieszczęśliwych zabaw weselnych w sali karczemnej. Gdy po kawie odjeżdżał na pożegnanie powiada do mnie ś. p. Piotr: «To jest wesele prawdziwie katolickie, dawno już się tak nie ubawiłem.» I miał rację. Ja również byłem zadowolony. Może inni powiedzą że to przecież nie było wesele? Naturalnie, kto uważa za istotną część sakramentu małżeństwa «baile», a błogosławieństwo kapłana i mszę św. ślubną za dodatek tylko, ten będzie tak myślał i sądził. Ale tak myśli i sądzi tylko poganin, mniejsza o to czy on jest ochrzczony czy nie. Dzisiaj tak często msza św., która być powinna pierwiastkiem istotnym w naszym ży-

gie miejsce i czynimy z niej jakiś dodatek do różnych obchodów nawet i narodowych, różnych zabaw jak foote — ballów, co przez kanony kościelne wyraźnie zakazane. My duszpasterze zdajemy sobie dobrze sprawę, że mamy wśród naszej trzódki parafialnej wielu takich nowoczesnych pogan, choć się chętnie, że są ochrzczeni i katolikami i to dobrzy. Ot, naprzykład miałem nie dawno taki wypadek że przez radio i głośniki tygodnie naprzód ogłoszono «Baile do casamento», lecz ślubu nie było, lecz tylko odbyło się baile, na którym do boku tej niby młodej pani, asystowały, przystrojone, nasze panny katolickie. Kto na tej sali balowej pobogosiawit to małżeństwo, tego nie wiem. U naszych ojców bywało inaczej, bo mieli więcej Wiary prawdziwej i posłuszeństwa dla Kościoła katolickiego.

Nie wiemy czy już kto słyszał, żeby radio głosiło i zapraszało na ślub ze Mszą św., jak tego domaga się Kościół św. katolicki i nasi Arcypasterze w imieniu Kościoła św. Nie chcemy słuchać Kościoła św. i powoli poganijemy, a z Wiary świętej, którą wyznajemy, czynimy jakąś mieszaninę nauki Chrystusowej, własnego widzi mi się, zachcianek, nieposłuszeństwa dla Stwórcy — naturalnie różnych zabobonów. Obyśmy kiedyś przejrżeli i to prędzej niż będzie zapóźno.

Pisałem o ś. p. Kokocie, a na co innego zesłem, ale taka już moja głowa. Ś. p. Kokotowi naprawdę cześć i niech Bóg łaskawy będzie miłosierny dla jego duszy.

(Dok. nastąpi) Ks. J. Wiśliński



Ś. P.

## ANTONINA Z PATRY-KÓW TOKARSKA

Zaopatrzona Ostatnimi św. Sakramentami, zmiera dnia 1-go b.m. na kolonii Itaiacoca pod Ponta Grossa, pozostawiając w nieutulonym żalu synów, wnuków i prawnuków. Ś. p. Antonina pochodziła z Polski i dożyła 68 lat życia, szanowana i kochana przez wszystkich w rodzinie i wśród sąsiadów.

# Gdy chcesz kupić ziemię pod kawę...

Za mało ostrożności — Co opowiadają sobie przy ogniskach w lasach — Rady od serca

**II) Mądry Włoch**  
Przyjechał z agentem Włoch. Chłop milczący, zamknięty w sobie, obszedł miejsce mu ofiarowane. Wódki — poczęstunku odmówił. Naciął na wielu drzewach jakieś znaki. Spytał się, czy może pozostać w obozie robotników tnących ścieżki — miedze, aż mu skończą mierzyć jego działkę. — Będę płacił za życie jak w pensjonacie, ale chcę wiedzieć, że las, który wybrałem i kupuję nie zostanie mi zamieniony i chcę wiedzieć, że kupilem nie mniej jak kupuję. Żdziwienie było wielkie... szacunek duży. Nareszcie ktoś kto wie, czego chce i kto się nie chce dać nabijać. Został, nudził i pilnował aż ostatni słupek miarowy zakopali i on swoim znakiem poznał wiele drzew granicznych. Teraz wiem, co mam. Nikt mi nie wmówi, że po wyrębie nie poznałem okolicy i kupilem coś innego. Odjechał. Było to dość dawno temu, ale opowiadają o tym Włochu ciągle jeszcze. Był to rzadki wypadek.

### Zamlast 72 tylko 34 hektary

Wezwał mnie Japończyk, opowiada pewien mierniczy. Mam 72 hektary, chcę sprzedać 36. Proszę pomierzyć mój teren i wykreślić jakos te 36 hektarów, by nikomu nie było krzywdy. Pomierzyłem. Cały majątek Japończyka miał tylko 34 hektary i brakowało jeszcze dwa do 36 które chciał sprzedać. Przy kupnie się oszukał i kilka lat o tym nie wiedział. Sąsiad jego kupił tylko 10 hektarów, ale ziemia jego była dziesięć większa od tych rzekomych 72. Czyżby 10 x 38 byłby większy jak 34? Japończyk był rozsądny. Nie wszczywał sporów ani procesów. Byłby szum za wielki, zbyt może wielu

narobiłby sobie wrogów. Możeby naraził się na pożar, kulke, nóż też znanego sprawcy. Spokój był mu miłszy. Prostu zapłacił za lekcję, że kupując, należy sprawdzać samemu lub przez naprawdę zaufanego mierniczego w swojej własnej obecności to, co się kupuje. Kupujący ma prawo je sprawdzić — powinien. Jeśli tego nie uczynił, niech się nie żali, że go nabrano.

### Praca dopłacana kulami

Porzucem pracę. Płacili nie jak tu 76 kruczeirów od kilometra pikady (ścieżki ciężkiej prosciutętko w lesie) ale ponad Cr. 100. Można było dziennie wyciąć półtora do dwóch kilometrów ale coś z tego. Szli za nami ludzie uzbrojeni, pilnując ażeby nie zamierzamy wejść tam, gdzie oni nas nie chcą. Nic z tego, że prace zlecił władze federalne. Oni nie chcieli by pewne rzeczy były pomierzone. Szukam pracy, a nie kulki. Rzućcie tam, wziąłem inną. Dobrze, ale kim byli ci ludzie uzbrojeni? Zwyczajni kapangowie (zbiiry), grila (świerszcz) osadnik, który osiada na nieswojej ziemi, licząc na to, że jeśli uda mu się przez 10 lat wytrwać i uprawiać tę ziemię stanie się ona, według prawa, jego własnością. Cały rachunek upada, gdy właściciel ziemi zostanie powiadomiony o zajęciu ziemi i w porę zgłosi protest.

— Powiodło się Panu, że nie strzelali — opowiadał drugi. — Myśmy o mało nie wpadli. Odrazu posypały się kulki jak goch. Padłem na ziemię i potem chytkiem zmykałem okrężną drogą, rzućmyś tojsę (narzędzie do cięcia pnączy drzewa i do kopania dołków). Sprowadzono dopiero po tygodniu posilki policyjne.

Była krwawa walka i trupy, ale ich wykurzono ostatecznie. Byli dobrze zorganizowani i mieli nawet własne lotnisko.

— Kto? — Jakas firma potężna z São Paulo, lepiej o tym nie mówić.

— Skoro już opowiadacie o tych gwałtach, powiedzcie co to było kilkanaście lat temu że słynna fazenda Brasileira?

Zamienili spojrzania: — Mordowali ludzi, gdy chcieli odejść od pracy. Wypłacano odchodzącym bez zarzutu, ale potem znajdowano ich trupy.

— Dlaczego? Pocz? Nie wiem. Może chciwość, może coś było w nieporządku z koncesją co nie miało się roznieść. Ale skończono z tym. Spalono, przepędzono. Dziś są tylko jeszcze resztki jakichś pastwisk. (Różne są wersje o tej sprawie dawnej), a opowiadania są dotąd bardzo wstrząsające).

### O czym warto pamiętać

Jak na całym świecie tak i tu obok ludzi arcyorganizowanych są najrozmaitsza zgraja ludzka weszczą za możliwością łatwych interesów — nie najbardziej czystych. To też z opowiadań tych wylania się prosty morał:

Gdy kupujesz ziemię może na całe życie, nie postępuj bardziej lekkomyślnie, aniżeli kupując papierosy lub kawałek sera. Upewnij się co do jakości i co do ilości i że to co dostajesz jest to samo, co kupiłeś. Nie pozwalaj się wodzić zamkniętą luksusową limuzyną, lecz pilnie obserwuj dojazd do swojej ziemi. Nie pij wódki podczas sprawozdania. Może ten dojazd jest za długi albo zbyt uciążliwy. Staraj się dostać na miejsce podobną lokomocję, jak ta, która w praktyce będziesz używać. Oglądaj wszystkie dokładnie, sprawdź sam po-

miary albo daj w swojej obecności sprawdzić. Weź kilka, nie tylko jedną, próbek ziemi z różnych miejsc i głębokości tej działki, którą chcesz kupić a nie z innego miejsca. Nie śpiesz się. Osoba, której dajesz próbki do badania nie powinna wiedzieć skąd ta ziemia i czyja.

Uczelwi sprzedawcy i właściciele nie patrzają krzywo na taką ostrożność, przeciwnie idą na rękę jak najbardziej.

Upewnij się, że ziemia jest własnością tego, kto sprzedaje, upewnij dokładnie — nie wstydz się żądać dowodów.

Czasem warto wynająć się do pracy w okolicy upatrzonej na kupno ziemi, by ją lepiej poznać. Lepiej nie przyjmować pracy na ziemiach nieprawnie posiadanych. O to nie można głośno pytać bez ryzyka, ale można widzieć po zachowaniu się, uzbrojeniu itp.

W końcu zaznajom się trochę z dzielami ziem podobnych w innych okolicach naprzykład ziem stanu São Paulo, Sorocabana i Alto Paulista. I tam kiedyś parły tłumy chętnych kupna ziemi. I tam była kiedyś gorączka.

ka. Po kilkunastu latach, ziemia niektórych okolic okazała się wyczerpaną, nieurodzajną bez nawożenia. Doświadczenia innych ustrzec mogą teraz przed błędami przewidywań i sposobów uprawy.

### Zacieranie śladów

Pięć lat temu Czesi, świętujący wyzwolenie z pod okupacji niemieckiej wzniesli w Rokycaarach, koło Pilzna, znak drogowy, upamiętniający miejsce najdalszego zagonu 3 armii amerykańskiej. Napis w języku czeskim i angielskim wyjaśniał, że Rokycaany były ostatnią z tysięcy walców europejskich, wyzwolonych przez Aliantów zachodnich.

Po przewrocie komunistycznym w lutym 1948 znak nie był odnawiany, lecz napis mażna było jeszcze odczytać. W ostatnim czasie pamiątkowy znak znikł bez śladu.

Józefa Bocana przybyłego z Kaira do Brazylii w 1946 roku pozostaje Stefan Bojczuk zamieszkały w Melbourne — 6, Arcona Road, Caulfield, Australip.

ODDZIAŁ DLA POŁOŻNIC  
**CASA DE SAÚDE**  
Dr. Moysés Paciornik  
Zreorganizowany na sposób klinik północno-amerykańskich.  
PORÓD BEZ BÓLU  
Rua Lourenço Pinto, 83 — Fone 444 — CURITIBA

Bar i Currascaria «EMBAIXADOR»  
RUA RIACHUELO 367  
Instalacja nowoczesna z komfortem i higieną.  
Na składzie wielki zapas wódki i likierów tak krajowych jak i zagranicznych. Bufet obficie zaopatrzone dobrymi zakąskami jak również churrasco każdego dnia i o każdej porze. Kostelety w każdy wtorek, czwartek i sobotę od godziny 5:30 wieczorem. Obsługa szybka i miła. Ceny umiarkowane. Swój do swego!  
Właściciel JAN SKOCZEK

# Władysław Anders

## Bez ostatniego rozdziału

Wspomnienia z lat 1939 — 1941 (Bez pozwolenia Autora, przedruk wzbroniony)

53)  
Otrzymałem wówczas od niego list, w którym wyrażał podziw dla armii polskiej na Bliskim Wschodzie i nadzieję, że po zwycięskiej walce wojsko to powróci do swojego kraju. W zakończeniu dodał: „Kilka państw cierpieło w tej walce podobnie jak Polska — żadne nie wzbudziło większego podziwu i wątpliwości w wytrwałości”.  
Gen. Wilson, po przybyciu do Bagdadu w październiku 1942, odwiedził nasze oddziały, i dzięki jego energii mogliśmy szybko przystąpić do organizacji i uzbrojenia naszej armii.  
Bron zaczęła stopniowo nabywać. Rozpoczęto się usilne szkolenie. Oficerowie i szeregowi wzięli się do pracy z olbrzymim zapalem. Trudności były bardzo duże. Nowe metody walki, nowa organizacja, wreszcie częściowo nowy sprzęt wojenny. Główny wysiłek musiał być podjęty na rzecz zmotoryzowania wojska. Na pierwszy plan wysunęła się sprawa wyszkolenia około 20.000 kierowców. Nielatwe to zadanie zostało wykonane.  
Obsady oficerskie były niekompletne. Musiałem zwołać do t. zw. drogiej grupy, t. j. oficerów bez przydziału, przeszło 1.000 oficerów, którzy ze względu na wiek i warunki fizyczne już się do wojska nowoczesnego nie nadawali. Najlepszy element oficerski zginał bez śladu w Rosji sowieckiej. Z dużą radością powitałem przeto przybycie większej grupy oficerów z Wielkiej Brytanii, których przydzielił do naszej armii gen. Sikorski. Przybył z nimi także mój najmłodszy brat, któremu udało się uciec z niewoli niemieckiej i przez Karpaty, Węgry i Francję dotrzeć do Wielkiej Brytanii.  
Nowa organizacja połączona

konieczność zmiany na naczelnych stanowiskach. Gen. Bronisław Rakowski przeszedł na stanowisko szefa sztabu. Dowódcą 5-jej kresowej dywizji piechoty objął gen. Bohusz-Szysko. Dywizja ta została sformowana z dawnej 5-jej dywizji piechoty, przybyłej z Rosji, która utworzyła brygadę wileńską, i z dawnej 6-jej dywizji piechoty, która utworzyła brygadę lwowską.  
Z Wielkiej Brytanii przybył także gen. Gustaw Paszkiewicz. Gen. Sikorski chciał, aby objął on dowództwo 5-jej kresowej dywizji piechoty. Znając gen. Paszkiewicza od bardzo dawna, byłem temu stanowczo przeciwny. Gen. Paszkiewicz miał chlubną kartę w wojnie bolszewickiej 1919—1920. Pod moimi rozkazami walczył w roku 1926 w czasie przewrotu majowego. Ze względów wyłącznie oportunistycznych ogłosił później w sarkastycznej „Gazecie Polskiej” niesmaczny artykuł, w którym wyrzekł się całkowicie swojej poprzedniej ideologii i starał się zaaskarbić łaski ówczesnych czynników rządzących w Polsce, przez co stracił szacunek dawnych przyjaciół i oczywiście nie zyskał go u nowych. Od tego czasu nastąpiło całkowite rozłączenie naszych osobistych stosunków. We wrześniu 1939 gen. Paszkiewicz opuścił walczącą 12-ą dywizję piechoty, której był dowódcą, i wyjechał do Rumunii. Gen. Sikorski pod wpływem mojej opinii ustąpił od zamiaru powierzenia mu dywizji, wzmógł jednak, aby objął on dowództwo brygady pancerniej. Zaznaczyłem, że wypowiem się w sprawie tej nominacji po zapoznaniu się z wynikami jego pracy.  
Z Palestyny przybyła 3-a dywizja strzelców karpaccich. Pow-

stała ona z brygady karpacciej, która pod dowództwem gen. Stanisława Kopańskiego tak wspaniale walczyła w Libii i Tobruku, a następnie została uzupełniona żołnierzami, którzy wyszli z Rosji sowieckiej w pierwszej ewakuacji. Razem z dywizją przybył także zaślony w bojach w Libii pułk ułanów karpaccich pod dowództwem mojego przyjaciela, major. Władysława Bobińskiego. Jego doświadczeniu i energii oraz pomocy kadry tego pułku zawdzięczaliśmy szybkie wyszkolenie dwóch pozostałych pancernych pułków rozpoznawczych: 12-go ułanów podolskich i 15-go ułanów poznańskich.  
Praca wojskowa posuwała się rażno naprzód. Znając usposobienie żołnierza byłem pewny, że stworzymy dobrą jednostkę wojskową. Musiałem się zgodzić na wysłanie 3.500 najlepszych żołnierzy do lotnictwa w Wielkiej Brytanii. Mimo że była to dla nas duża strata, chętnie ponieśliśmy tę ofiarę, gdyż każdy Polak był dumny z czynów lotnictwa polskiego w Wielkiej Brytanii.  
Dowództwa i sztaby brały udział w pracach wojennych zorganizowanych przez gen. Wilsona. W pracy tej pomagali nam wydajnie gen. Baillon i kwatermistrz gen. Selby.  
**Pastynia i złe wieści**  
Krótkie chwile wolne wśród intensywnego szkolenia spędzaliśmy na polowaniach, tak niezwykle urozmaiconych w tym kraju. Olbrzymie stada kuropatw, dzikich kaczek i gęsi, obok dzików, gazeli, a nawet dropli i lampartów, dawały aż nadmiar wyboru myśliwemu. Obfitość zwierzyny była tak wielka, że kiedyś w ciągu jednego dnia miałem na rozkładzie 17 kuropatw, 3 kaczkę, 3 zajacę, dziką, a wieczorem 7 lisów i 2 wilki. Kolo Khanakin była rzeźnia dla całej armii. Odpadki z niej wyrzucano na pastynie. Zbierali się tam stada szakali, sępów, hien i lisów, które zupełnie nie bały się

ludzi. Przy każdym wywożeniu odpadków powstawały dzikie walki o pierwszeństwo w zdobyciu kaski. Najzacieklejsze utarczki toczyły między sobą olbrzymiej wielkości sępy z szakalami. Późnym wieczorem i nocą migotały tysiące ślepi drapieżników i rozlegały się przejmujące chichot szakali.  
Skorpiony, tarantule, falangi i czarne wdowy, które dostawały się do namiotów, trzeba było zwaloczać przy pomocy środków ochronnych.  
Walkę z komarem malarycznym prowadzono według wskazówek wybitnych lekarzy brytyjskich, specjalistów w tej dziedzinie. Moskietery, długie szpilki i opuszczone rękawy koszuli po zachodzie słońca, maści i rozpylania stanowiły obronę przed tą plagą.  
Stosunki polsko-sowieckie rozwijały się niekorzystnie. Po powstaniu Związku Patriotów Polskich Rosja dążyła do jak największego rozluźnienia styczności z uznanym przez nią poprzednio rządem gen. Sikorskiego. Z Kraju nadchodziły wiadomości o działalności agentów i organizacji sowieckich, które nie zwalczały Niemców, natomiast przygotowywały grunt dla czarterowej armii i władzy sowieckiej.  
Z listów i depezy gen. Sikorskiego wnioskowałem, że rozumieli on perfidną grę sowiecką. W nocy z października 1942, złożonej przez ambasadora Bogomołowa ministrowi Edwardowi Raczyńskiemu, której odpis przesłał mi ówczesny ambasador polski w Moskwie Tadeusz Romer, rząd sowiecki uzasadniał odmowę zgody na dalszy pobór Polaków w Z. S. S. R. do wojska polskiego. 2-go grudnia 1942 przesłałem na ręce gen. Sikorskiego obszerny memoriał, w którym przedstawiłem istotny stan rzeczy. Głównym argumentem było oskarżenie rządu Rzeszy o zdradę i dowódcy armii polskiej w Z. S. S. R. o swiadek i niezasadnioną odmowę skierowania jednostek polskich

na front sowiecko-niemiecki, co w zrozumieniu sowieckim oznaczało niewykonanie umowy wojskowej z 14-go sierpnia 1941. Rzecz prosta, twierdzenie to nie odpowiadało prawdzie. Stwierdziłem stałe ograniczenie liczebności armii polskiej w Z. S. S. R., ukrywanie rzeczywistej ilości Polaków wywiezionych do Rosji, tendencję wysyłania na front poszczególnych nieuzbrojonych dywizji, dobrowolną zgodę władz sowieckich na ewakuację Polaków z Rosji w depezy pełnomocnika rządu sowieckiego z lipca 1942.  
(Ciąg dalszy nastąpi)

**Okulterki 10 kilo — 98.50.**  
Linternas c/ pilhas od 35,00.  
Zarówki od 3.50.  
Aparaty do ostrzenia żyłek.  
Kamienie do narzędzi. Pędzle do golenia od 2.50 do 4.00.

**CASA DE TINTAS e VERNIZES — JOZEF KLOS**  
R. Saldanha Marinho, 370 CURITIBA  
Poleca najprzedniejsze gatunki przygotowanych farb olejnych, esmalte itp. Produtos «R. Montessano» i «Super» po Cr. 80,00 galon oraz farby suche, czysty olej linaowy, pędzle we wielkim wyborze itp. Przyjmujemy także roboty malarskie.

**Dontiphainos**  
Clarea 4 graus por mez  
LIMPA DESINFETA REFRESCA  
Gota a carie e cura o mal halito

**Pagliarey od 8,00.**  
Nasiona gwarantowane, wyłącznie zagraniczne, wysyła się za «Reembolso»  
Tabaka do zazywania.  
Karty do gry, od 8,00 do 45,00  
**FLOBECKI — Rosário 64**



Henryk Sienkiewicz

# Krzyżacy

POWIEŚĆ

125)

— Przybywa zatem Zych do mnie—mówił Maćko do Czecha—i powiada tak: »Jadę do Oświęcimia, a potem do Głowiec, a wy tu miejcie oko na Zgorzelce». Mnie zaś zaraz coś tknęło i powiadam tak: »Nie jedźcie! pilnujcie dziedziny i Jagienki, bo wiem, że Cztan z Wilkiem coś złego zamysla». A trzeba ci wiedzieć, że opat ze złocił na Zbyszka chciał dla dziewczki Wilka, albo Czтана, ale później, poznawszy ich lepiej, sprzął kiedyś obn legą i ze Zgorzelce wyrzucił. I dobrze, ale nie bardzo, bo się okrutnie zawziął. Teraz jest trochę spokoju, gdyż się wzajem poranili i leża, ale przedtem nie było i chwili pewnej. Wszystko na mojej głowie, obrona i opiekę... A teraz Zbyszko znów chce, abym jechał... Jako tu będzie z Jagienką — nie wiem, ale tymczasem dopowiem ci o Zychu. Nie wżalał na moje gadanie — pojechał. No i ustawali, wesele lili się! Z Głowiec jechał do ojca księcia Przemka, do starego Nosaka, który w Cieszynie włada. Aż ty Jaśko, książę raciborski, z nienawici ku księciu Przemkowi zbrojów pod przewodem Czecha Chrzana na nich nasadził. I księżę Przemko legł, a z nim razem i Zych zgorzelceki, strażak w tchawicę ugodzon. Opatu cepep żelaznym ogłuszili, tak, że dotychczas głowę trzęsie, o świecie nie wie, i mówę bodaj na zawsze utracił. No Chrzana starsi księżę Nosak od pana na Zampachu kupił i tak go udreczył, że najstarsi ludzie o podobnej mecie nie słyszeli, aleć ni sobie męką żalu po synu nie zmniejszyl, ni Zycha nie wkrzesił, ni

Jagienke lez nie otarł. Ot im zabawa... Szesć niedziel temu przywieźli tu Zycha i pochowali.

— Taki tegi pan!.. — mówił z zalem Czech. — Nie byłem ci ja już pod Bolesławem ułomek, a on i jednego pacierza ze mną się nie zabawij i w niewolę mię wzię! Ale taka to była niewola, żebym jej był i za wolę nie pomieniał... Dobry, zacyjny pan! Dajcie mu Boże światłość wiekuistą! Hej, żal, żal! ale największy panienki, niebogi.

— Bo i szczerza nieboga. Ponięktóra i matki tak nie miluje, jako ona ojca milowała. I do tego niebezpiecznie jej siedzieć w Zgorzelcach. Po pogrzebie, jeszcze śniegiem nie zasypało Zychowej mogiły, — już Cztan i Wilk na zgorzelceki dwór napadli. Szczęściem, dowiedzieli się moi ludzie przedtem, więcem z parobkami w pomoc skoczył, i Bóg dał, żeśmy ich godnie zbili. Dopiero po bitce dziewczka kiedy to nie odapi mnie za kolana: »Nie mogą być Zbyszka (prawil), nie będę nieczyja, jeno mnie od tych odmieńców ratujcie, bo (prawil) wolalabym śmierć, niż ich...» To ci mówię, nie poznabys teraz Zgorzelce, bom z nich kasztel prawy uczynił. Następowałi jeszcze dwa razy potem, ale wiera, nie mogli rady dać. Teraz na jakiś czas jest spokój, bo, jakom ci rzekł, poszczerbili się wzajem tak, że żaden ni ręką, ni nogą ruszyć nie może.

Głowacz nie odrzekł na to nic, tylko, słuchając o Czтанie i Wilku, zgryzać począł tak, jakoby kto skrzypiące drzwi otwierał i zamykał, a potem jął wycierać

o uda swe potężne dionie, w których widocznie uczył swądzenie. Wreszcie z ust wyszło mu z trudem jedno tylko słowo: — Zatracyeni (przekleci)!

— Lecz w tej chwili głosy jakies ozwały się w sieni, drzwi otworzyły się nagle, i do izby wbiegła pędem Jagienka, a z nią najstarszy z jej braci, czternastoletni Jaśko, podobny tak do niej, jak bliźniak.

Ona, dowiedziawszy się od zgorzelcekich chłopów, którzy po drodze widzieli poczet, że jakowis ludzie pod wodzą Czecha Hlawy jechali do Bogdańca, przeraziła się równie jak Maćko, a gdy powiedzieli jej jeszcze, że Zbyszka między nimi nie widziano, była niemal pewna, że stało się nieszczęście, więc przyjechała jednym tochem do Bogdańca, by się prawdy dopytać.

— Co się stało?... na miły Bóg! — począła wołać od proga.

— Co się miało stać? — odpowiedział Maćko. — Żyw Zbyszko i zdrowy.

Czech skoczył ku pani, kłękawszy na jedno kolano, począł całować kraj jej sukni, lecz ona wcale tego nie zauważyła, gdyż usłyszawszy odpowiedź starego ryercza, odwróciła głowę od ognia w cień, i dopiero po chwili, jakby przypomniawszy sobie, że trzeba się przywitać, rzekła:

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

— Na wieki wieków — odpowiedział Maćko.

A ona, spostrzegszy teraz Czecha u swych kolan, pochylila się ku niemu:

— Radam ci Hlawo, z duszy, ale czemuś to pana ostawił?

— Wysłał mnie, panienko miłościwa.

— Co przykazał?

— Przykazał jechać do Bogdańca.

— Do Bogdańca?... i co jeszcze?

— Wysłał po radę... i z po-

klonem, z pozdrowieniem.

— Do Bogdańca, i tyła? No — dobrze. A sam gdzie?

— Między Krzyżaki pojechał, do Malborka.

Na twarzy Jagienki odbił się znów niepokój.

— Zali mu życie nie miłe? Czegóż?

— Szukać, miłościwa panienko, tego, czego nie odnajdzie.

— Wiera, nie odnajdzie! — wtrącił Maćko. Jako ówieka nie utwierdzisz bez młota, tako i woli ludzkiej bez Boskiej.

— Coze prawicie? — zapytała Jagienka.

Lecz Maćko na pytanie odpowiedział takim pytaniem:

— Gadał-że ci Zbyszko o Jurandównie? bo jako słyszałem, to gadał...

Jagienka zrazu nie odpowiedziała nic, i dopiero po chwili, przytłumiwszy westchnienie, odrzekła:

— Ej! gadał! A co mu o wadziło gadać?

— To i dobrze, bo przez to łatwiej mi prawić — odrzekł stary.

Począł jej opowiadać, co od Czecha słyszał, sam dziwiąc się, że chwilami opowiadanie przychodzi mu jakos beztładnie i trudno. Że jednak istotnie był człek chytry, a szło mu o to, by na wszelki wypadek nie zniechęcić Jagienki, więc mocno nastawał na to, w co zresztą sam wierzył, że Zbyszko w rzeczy nigdy nie byłymężem Danusi, i że ona przepada już na wieki.

Czech przyswiadczał mu kiedy niekiedy, to kiwając głowę, to powtarzając: »Przez Boga, jako żywo! lub: »Tak ono, nie inak« — dziewczyna zaś słuchała, ze spuszczoneymi rzęsami na jęgody, o nic już nie dopytująca i tak cicha, że aż jej milczenie zaniepokoiło Maćka.

— No, i cóż ty? pytał, skończysz opowiadanie.

A ona nie odrzekła nic, tylko dwie łzy zabłysły jej pod spuszc-

czonymi rzęsami i potoczyły się po policzkach.

Po chwili zaś zbliżyła się do Maćka, i pocałowałwszy go w rękę, rzekła:

— Niech będzie pochwalony! — Na wieki wieki wieków — odrzekł stary. — Tak ci pilno do domu? Ostań-że z nami!

Lecz ona nie chciała zostać, tłumacząc się, że w domu nie wydała na wieczernę, — Maćko zaś, choć wiedział, że w Zgorzelcach jest stara szlachcianka Sleciechowa, która mogłaby ją zastąpić, nie zatrzymywał jej zbyt natarczywie, rozumiejąc, że smutek nierad świeci ludzjom łzami, i że człowiek jest jako ryba, która poczuwszy w sobie grot ościenia, chowa się jak mole najgłębiej na dno.

Więc poglądził tylko dziewczynę po głowie, a następnie odprowadził ją wraz z Czechem na dziedziniec. Ale Czech wywiódł konia ze stajni, dosiadł go i pojechał za panienką.

Maćko zaś wróciwszy, westchnął, i kiwając głową, począł mruczeć:

— Giup! ten Zbyszko to ci jest!.. Ale pachnie po onej dziewczynie w izbie!

I rozszalił się stary w sobie. Pomyślał, że gdyby tak Zbyszko zaraz po powrocie był ją brał, to mozeby już do tego czasu była radość u ciecha! Zaś teraz co? »Byle go wspomnieć, to wnet jej łza z oka kapie, a chłopisko światłami chodzi i będzie łam gdzieś o tyny malborskie łbem bli, póki go nie rozbije, a wchłupie pusto, jeno mury zamkowe ze ścian się spoglądają. NijakipozYTEK z gospodarki, na nic zabiegliwość, na nic Spychów i Bogdaniec, skoro nie będzie komu ich zostawić.

Tu gniew począł burzyć w duszy Maćka.

— Poczekaj, powinogol — rzekł głośno — nie pojedą ja za tobą, a ty rób, co chcesz!

(Ciąg dalszy nastąpi)

## Egipskie plagi króla Faruka

Kobiety odgrywały decydującą rolę w życiu króla Faruka, pierwszego suwerennego władcy Egiptu od czasów Faraonów. Rodzina jego składa się z samych kobiet. Obok matki, posiada on cztery siostry, siostrę przyrodnią i trzy córki. Nie pozostało to bez wpływu na jego charakter i wychowanie.

Na tron wstąpił bardzo młodo, gdy liczył zaledwie 16 lat. Do swej roli nigdy nie był przygotowany. Nie zna zupełnie świata, zagranicą przebywał bardzo krótko, z tego 6 miesięcy w królewskiej akademii wojskowej w Woolwich (Anglia). Studia przerwała śmierć ojca i wstąpienie na tron. Jego nieograniczona ambicja, nieoklepana władza i fantazyjne bogactwa sprawiły, że otoczył się jedynie pochlebami. Nie mając żadnego doświadczenia politycznego, nigdy nie chciał słuchać rad doświadczonych polityków. Rządowi narzucał pomysły, które często okazują się fatalne w skutkach.

### Litera „F“ fascynuje króla

Król Faruk nienawidził Anglików, uwielbiał Włochów i Niemców. Jego nienawiść do Anglików wywołuje fakt, że wojska brytyjskie znajdują się wciąż w strefie kanału Sueskiego. Ponadto brytyjscy ambasadrowie są jedynymi ludźmi, którzy dowolili mu otwarcie, co o nim myślał, a czasem podejmowali nawet przeciw niemu drastyczniejsze kroki. Jego niechęć do Amerykanów wynika z przypadku. Mianowicie, ambasador amerykański Stanton Griffis, wręczając mu listy uwierzytelniające przez pomyłkę zatytułował go „Wasza Ekscelencja” zamiast „Wasza Królewska Mość”. Chorobliwie podejrzliwy król, uznął to za świadomy afront i nigdy nie przebaczył ani ambasadorowi ani Ameryce tej pomyłki. Amery-

kanie zresztą ambasadorów krótkie odwolał. (Był on później również niezbyt fortunny ambasadorem w Warszawie).

Ciekawym szczegółem, jest że król Faruk jest jakby zafascynowany literą „F”, co zresztą odziedziczył po ojcu. On sam nazywa się Faruk, jego ojciec miał na imię Fuad, jego siostry nazywają się Faisla, Faiza, Faika i Fatma. Imię jego przyrodniej siostry brzmi Fawkiha, a jego trzy córki otrzymały imiona; Feriāl, Fawzia i Fadia. Jego pierwsza żona miała na imię Sasi, ale Faruk nadał jej imię Farida i dotychczas znana jest jako królowa Farida.

### Dynastia albańskiego pirata

Abym zrozumieć charakter króla Faruka, należy zapoznać się z dynastją, z której pochodzi. Założycielem dynastii był korsarz albański Mohammed Ali, którego Turcy mianowali wice-królem Egiptu w 1805 roku. Bohaterem młodzieńczych marzeń Faruka był jednak jego pradziad wice-król Ismail, którego harem liczył 3 tysiące najpiękniejszych kobiet, a którego orgie są pamiętane po dziś dzień. Ismail zmarł w 1895 roku kiedy usiłował jednym pocałunkiem wypić wartość dwu butelek szampana.

W tym okresie Egipt był wciąż pod nominalną władzą sultana tureckiego, ale w 1882 roku, korzystając z zewnętrznych zamieszek, Brytyjczycy wkroczyli do Egiptu i do dzisiejszego dnia nie wycofali się z niego, chociaż ich wojska pozostały jedynie w strefie kanału. W grudniu 1914 roku gdy Turcja wypowiedziała się po stronie Niemiec, Wielka Brytania usunęła ówczesnego wice-króla Abasa Hilmi, a na jego miejsce osadziła najstarszego księcia dynastii, Husseina Kamilla, przyznając mu tytuł su-

lana Egiptu. Kraj został proklamowany protektoratem brytyjskim. Hussein zmarł w 1917 roku i na tronie znalazł się jego brat, ojciec Faruka, Fuad.

Dnia 28-go lutego 1922 roku Brytyjczycy zgodzili się przyznać Egiptowi niepodległość, ale wojska ich pozostały w Egipcie.

### Orgie na dworze królewskim

Król Faruk, pierwszy suwerenny król Egiptu, wstąpił na tron Faraonów dnia 28-go kwietnia 1936 roku mając lat 16. W dwa lata później żenił się z królową Faridą, która urodziła mu trzy córki. Na początku Faruk miał zamiar ogłosić się kalifem (przywódcą religijnym) świata muzułmańskiego. Zapuścił nawet w tym celu brodę, ale szybko zdążył mu się te ambicje. Zaczął ordzącać najdziksze orgie. Sprządał do pałacu piękne dziewczęta z całego świata. Królowa Farida w 1944 roku zażądała rozwodu. Król odmówił, ale musiał się zgodzić, aby Farida zamieszkała oddzielnie w pałacu Kubbeh. Dopiero w cztery lata później, w końcu 1948 roku, nastąpił formalny rozwód pod pretekstem, że królowa nie urodziła mu potomka męskiego.

Rozpusta na dworze królewskim doprowadziła do ostrych tarz matką i siostrami. Królowa matka pod pretekstem leczenia się przeniosła się na stałe do Ameryki, a dwie siostry, z któ-

rymi doszło obecnie do sporu, udały się za nią do San Francisco.

Król tymczasem szalał. Przed samą wojną światową otoczył się Włochami. Jego doradcami zostali Włosi, nawet na fryzjera dobrał sobie Włocha. Mussolini to wyzyskał, i przysłał dziesiątki pięknych dziewcząt włoskich. Król zaczął patrzeć na świat przez włoskie okulary. Brytyjczycy zaniepokoiłi się wpływami faszystów na dworze królewskim, ale dopiero w końcu 1941 roku, kiedy sytuacja w Libii była bardzo zła, ambasador brytyjski Sir Miles Lampson, zdecydował się na interwencję. Król Faruk odpowiedział mu z wyraźną ironią: »Wyrzucę moje włoskie okulary. Odpowiedź króla doprowadziła oczywiście do napięcia z Brytyjczykami do stanu wrznięcia.

Do wybuchu doszło w lutym 1942 roku, król wyjechał na wakacje i premier Sirry Pasza, pod naciskiem Brytyjczyków zerwał stosunki z Vichy. Król w odpowiedzi usunął z miejsca premiera, a na jego miejsce mianował Ali Maher Paszę, znanego pro-hitlera.

Był to największy błąd popełniony przez Faruka. Ambasador Sir Miles Lampson w towarzysztwie brytyjskiego generała udał się dnia 4-go lutego 1942 roku do pałacu królewskiego i zażądał ultimatywnie natychmiastowego mianowania premierem Nahaasa Paszę, przywódcę nacjonalistów

(Wafijetów) i śmiertelnego wroga króla. Równocześnie czolgibrytyjskie ustawione zostały przed pałacem.

— A jeśli odmówię? — zapytał się król.

— To będzie pan aresztowany, zmuszony do abdykacji i wywieziony z Egiptu samolotem, który czeka na lotnisku.

Faruk musiał się ugiąć, mianował Nahaasa Paszę premierem, ale Brytyjczycy nigdy nie wybaczyli tego poniżenia. Po zakończeniu wojny skorzystał z pierwszej sposobności, aby się Nahaasa Paszę pozbędł, chociaż po ostatnich wyborach wygranych przez WAFD musiał go znowu powołać na premiera.

Tryb życia daje się coraz bardziej we znaki królowi. Mając zaledwie lat 30, stał się bardzo tłusty, lisy i — na skutek wypadku samochodowego — na wpół ślepy. Otoczył swoją uzbrojoną strażą przyboczną, udaje się często do nocnych karabatów, zatrzymując na długie czas ruch uliczny w Kairze. Czasem każe usunąć wszystkich z kabaretu i aktorki muszą grać przed nim samym.

Po nieszczęśliwej wojnie z Izraelem, jego popularność spada do zera, z czego król czasem zdaje sobie sprawę. »Za kilka lat — oświadczył cynicznie — na świecie pozostanie zaledwie pięciu królów, król angielski i czterej królowie w kartach. Tak pesymistycznie — to nie bez poważy racji — ocenia swoją przyszłość absolutny władca kraju Faraonów.

### U Lekarza

— Tu ma pan pigułki na reumatyzm, pastylki na niestrawność i na nerwy. Niech pan to zasywa.

— Dziękuję, panie doktorze. Sądze, że to wszystko będzie wiedziało, gdzie ma iść, skoro to zasyje.

Potrzeba dobrego ogrodnika przy Rua Francisco Rocha, 904 w Kurytybie

**FARMACIA e DROGARIA STELLFELD**

Założona w roku 1857

Dziś lepiej jak wczoraj; jutro będzie lepiej jak dziś. — JEST TO APTEKA, KTÓRA NAJTANIEJ SPRZEDAJE I NAJWIĘCEJ MA ZAUFANIA. — Przyjmuje zamówienia przez Reembolso Postal.

Praca Tiradentes 530 — Telefon 135-2135-4705.

## Dr Bron. Ostoja Roguski

**ADWOKAT** — Sprawy cywilne, handlowe i robotnicze, inwentarze, naturalizacje. — **BIURO ADWOKACKIE** Praça Zacarias N. 80 (Edifício João Alfredo) 3-cie piętro, sala 308, Tel. 2442 i 2174 Kurytyba

## Dr Juliusz Szymański

**KLINIKA CHOROÓB OGZU**  
Praça Tiradentes, 530 (nad Farmacją Stellfeld)  
**POPADY I OPERACJE**  
od 9 do 11 — od 2 do 5 po poł.

## ARMAZEM ROQUE

de **TOMAS KUBIS**  
Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkty krajowe. — Posiadamy świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe i zagraniczne. — **Praça Coronel Eneas 30, róg São Francisco 57 obok Igreja da Ordem, Curitiba.**

## Casa de Saude SÂO FRANCISCO

**Klinika prywatna — DR. JORGE MEYER FILHO**  
Rua São Francisco N. 147 — Curitiba — Telef. 1048  
Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach, zatosowanie sztucznego pneumatora X przy osobach cierpiących na płuca. — Nowoczesny aparat Roentgena — **Diatermia**. — Sztuczne promienie ultra-fioletowe, słoneczne, **Zystoskopia**. Przyjmuje od godziny 2 — 5. W sobotę od godziny 11 do 1.

## Fabrica de Tintas, Esmaltes e Vernizes „ROCHEDO“ Werneck & Cia Ltda.

Wyroby » ROCHEDO «

Farby olejne Selo de Ouro »ROCHEDO« z polyskiem  
Farby olejne »ROCHEDO« na Ho.  
Farby olejne »ROCHELINA« wszelkiego rodzaju.  
»ROCHEDO« do lakierowania drzewa.  
Farba wodna do podkładu »ROCHEDINE«

„Izolante“

»Secane« do farb

Olej łatwo wysychający

Olej sztuczny

Pokost do mebli E/3

Pokost »Copal«

Pokost Flating«

Pokost »Carriage«

Czernidło »Chassis«

Tiner

Wszystkie wyżej wymienione produkty marki „ROCHEDO“.

Farby w proszku — Chemiczne i mineralne do wapna, kleju, cementu. — Farby do wszelkiego użytku tej znakomitej marki „ROCHEDO“.

Nadto posiadamy wielki wybór artykułów na składzie: Klej — alvaiades — linie — szpachle „espatulas“ — rolös — farby w tubkach — pędzle — telas — pistolas — guma arabska, farby tekstylne do farbowania ubrań i wszelki materiał malarski.

Skład: **CASA DOS PINTORES** — Praça Zacarias, 12  
Fabryki w **CAMPO LARGO** i w **SEMINARIO** — Rua Bispo D. José, 3.500

**BIURO**: Praça Zacarias, 12; — Telefon 2694 — Caixa Postal, 347 — Adres telegraf. „Werneck“.  
**CURITIBA — PARANÁ**

## CASA PARIS — Okazja FABRICA DE ROUPAS FEITAS

Największy wybór ubrań, płaszczy, koszul, swetrów i najrozmaitszych artykułów męskich, damskich oraz dla dzieci po cenach najniższych — w Kurytybie — ze zniżką 25 proc. — **PRAÇA TIRADENTES 306, RÓG ULICY CRUZ MACHADO.**

## A MODESTA

Rua José Bonifácio, 122  
Wielki wybór w butach, irzewikach, w materiałach lokciowych po cenach bardzo niskich w składzie **JANA GŁODZIŃSKIEGO**  
(od znanego waszego, który był w Casa do Pevo)

## Dr Stanisław Bemben

Lekarz — Klinika ogólna: leczy choroby kobiece, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzne. Konsultorium: **Praça Tiradentes 530** (altos da Farmácia Stellfeld), od 10-12 i od 3-6 godz. Rezydencja: **Rua Julia da Costa, 368 — Curitiba**  
Tel. 4376

**WINCENTY FLENIK**  
Chirurg — Dentysta  
Godziny przyjęć: od 8-11 i od 2-6. — **Rua Saldanha Maranhão, 593, Curitiba.**

## Dr. Carlos Heller

**Klinika lekarska i chirurgiczna** tak dla dzieci jak i dla dorosłych. Praktykował w wiedeńskich, paryskich i hamburskich szpitalach. Leczy zylaki na nogach i rany bez operacji. **Kons.: Av. João Pessoa 68.** Przyjmuje od 11-iej do 12-iej i od 4-6 — Wyjeżdża do chorych na zwołanie — Telefon 4527. Rez.: Com. Araujo 970, Telefon 424 — Kurytyba.

**Leczenie bez operacji: hemoroidów, żyłaków, chorób żołądkowych, niestrawności, zgagi, kiszek, wątroby, bólu kółek, ślepej kiszki, raka, wrzodów na nogach**

## Dr Mendes de Araujo

**Aven. João Pessoa 68**  
Przyjmuje od 3 ciej do 5 tej godz

## DR HYGINO A. TEMPSKI

**Adwokat: Sprawy Cywilne: Kryminalne i Handlowe.** Użytkowanie metryk, dokumentów, pełnomocnictw. — Ustawodawstwo Pracy. — Godziny przyjęć, od 9 do 11 i od 3 do 6.  
**Ulica Francisco Ribas, 786, PONTA GROSSA — Paraná.**

## RELOJOARIA

**E ÓTICA RAEDER**  
de **CAEL B. RAEDER**  
Założona 1891 roku  
Zegarki — Biżuteria — Okulary  
Artykuły na prezenty  
**Skład: Rua Riachuelo 147**  
**Telef. 1-4-8 — CURITIBA**  
**FILIA: Rua Santos Dumont, 728 — Tel. 932 — Ponta Grossa — Paraná**

## Farmacia Vidal

**Trav. Oliveira Belo 49**  
Przygotowuj recepty sumienne. Lekarstwa krajowe i zagraniczne. Obsługa uprzejma. Ceny niskie. — Mówi się po polsku.  
**Telefon 4-3-8-4**

## Radios Philips

**Revendedores autorizados**  
**Casa Tarobá**  
**STIER & STIER**  
**Avenida João Pessoa, 111, 115. CURITIBA — Paraná**

## DR A. Hilda F. Bromfman Médica

Choroby: Kobiece i dziecięce. **POMOC PRZY PORODACH.**  
Kons. **Edifício Frischmann**  
Ulica: **Mons. Celso, 19, róg Praça Tiradentes, 3 cie piętro — sale 30 e, 30 A** Tel. 4206  
Przyjmuje od godz. 1.30 do 3.30

## CASA CRUZEIRO

**Sielski, Sbalqueiro & Cia**  
**Praça Coronel Eneas, 152**  
Żelazstwo, naczynia kuchenne, szkło, farby, oleje, pokosty, nasiona ogrodowe gwarantowane, artykuły na prezenty i t. p.  
**CENY NISKIE**

## Dr Polan Kossobudzki

**Klinika lekarsko-chirurgiczna.** — Konsultorium: **Avenida Vicente Machado 570**  
Rezydencja: **Coronel Duteldio 898 — Ponta Grossa Paraná**

## Dr E. TEMPSKI - Lekarz

Praktykował w szpitalach w Polsce. Przyjmuje od godz. 9 tej do 12 tej i od 2-iej do 4-iej  
**Konsultorium: Farmacia GUAIRA, Rua Mar. Floriano, 742 — Telefon 675.**  
Rezydencja ulica 7 de Setembro, 1588 — Tel. 677

## MOVEIS CIMO

**DUMA PRZEMYSŁU KRAJOWEGO.**  
Do urządzenia biura i domu żądaj zawsze **Moveis Cimo**. Skład: **Rua Barão do Rio Branco, 158**  
Telefon, 823 — CURITIBA.

## ESCRITÓRIO TÉCNICO

**J. Ficiński**  
INŻYNIER  
**Architektura, Budownictwo.** — Poza Kurytybą przyjmuje projekty oraz budowę kościołów, kolegiów i większych budynków. — **Biuro: Rua Marechal Floriano, n. 50**  
Telefon 350 — Kurytyba — Paraná

## CASA ARNO IWERSEN e Cia.

**TINTAS, PINCEIS, VERNIZES**  
**Praça Carlos Gomes Nr. 329 — Curitiba**  
Farby przygotowane (oleo, esmalte, vernizes etc). Farby w proszku, farby w tubkach, alvaiades, gips, pędzle, szczotki, Rolos decorativos, Pistolas para pinturas, Têla akwarele, pędzle specjalne. Artykuły krajowe i zagraniczne najlepszej marki.

## MINERVA DEOGABIAS E FARMACIAS

Matriz: **Curitiba, Praça Tiradentes 554 — Telefon: 220-1220-2220.**

Filia: **Farmacias Colombo i Brasil** w Kurytybie.  
**NAJWIĘKSZA FIDBA APTEKARSKO — FARMACEUTYCZNA NA CAŁY STAN PARANÁ**  
Posiada swe filie dla sprzedaży hurtowej i detalicznej we wszystkich węzłowych miastach Stanu: Kurytybie, Ponta Grossa, Jacareinho, Paranaguá, Lendrina, União da Vitória, Iraty, Morretes, Bandeirantes, Arapongas, Jaguařahiva i Antonina. Przyjmuje zamówienia za zaliczką Reembolso Postal.

Na zime, ceny są takie:

Plusze — po Cr. 7.90  
„Cachás“ — po Cr. 12.90  
Koldry dla samotnych po Cr. 20.50  
Koldry dla małżeństwa po Cr. 33.00

Nie jest to likwidacja, albowiem sprzedajemy wprost z naszych fabryk po cenach popularnych.

**CASAS PERNAMBUCANAS**  
Dla lepszej obsługi mamy dwa składy  
**Praça Tiradentes 562 i Av. Republica Argentina 4139**  
**Curitiba**



## OTICA LUZ

Z największą sumiennoscia i dokładnością wykonuje się recepty okulistów. **Staranne wykonanie**  
**OTICA CURITIBA**  
unica especializada  
**Trmãos Barbosa Ltda. Rua Mons Celso 31 — Curitiba**

## UPERIAL Uwaga Rolnicy!

„PERENOX“  
Marka, która budzi zaufanie chroni ziemniaki i pomidory przed zarazą; wystarczy rozczynić go z wodą.

## „GAMAPÓ“ D

Imunizuje wszelkie zboże. Posiadamy nadto inne środki. — Udzielamy porad! Przedstawicielem na Paraná jest:  
**GUERRA REGO & Cia, LTDA.**  
**Rua Comendador Araujo, 535**  
Caixa Postal, 152 — Curitiba — Paraná

# Motywy porozumienia Episkopatu z reżimem

Paryski dziennik katolicki „La Croix” stara się w serii artykułów wyjaśnić motywy, jakimi kierowała się Episkopat polski, zawierając porozumienie z komunistycznym reżimem. Dziennik pisze: „W walce Moskwy z Kościołem katolickim Polska jest odcinkiem szczególnie opornym. Przede wszystkim z powodu swego doświadczenia w tej walce”. Zachód nie zdaje sobie sprawy z ciągłości, łączącej Rosję Stalina z Rosją carską. Rewolucja trwała zbyt krótko, by zmienić naturę narodu rosyjskiego z jego cesaropapizmem, oddzielenym od schizmy z Bizancjum, oraz wypływającą z niego nienawiścią do Rzymu. Ze wszystkich zaś krajów satelickich jedyną nie Polska miała doświadczenie z dominacją carów. Rosji nadal nie chodzi o zgnięcie chrześcijaństwa, lecz o wprowadzenie schizmy, a głównie uderzenia idą w Rzym. Rosja przewiduje jako pierwszy etap w tej walce zorganizowanie Kościołów narodowych”.

Kościół ma zginąć przez uduszenie. Ale w Polsce przeszkodą jest przede wszystkim dobra pamięć narodu. Nadto kraj tworzy jeden blok. Sprawa Kościoła jest bardziej niż kiedykolwiek sprawą Narodu. Zastosowanie przez reżim siły brutalnej doprowadziłoby do tego, czego Moskwa chce uniknąć, do wydania męczenników. Godzina ostatecznego szturm na niezdołaną cytadelę jeszcze nie wybiła. Robi się coraz głębsze podkopki. Zwłoka nie oznacza kapitulacji, pewne tymczasowe ustępstwa nie oznaczają złożenia broni.

Na tym tle można łatwiej zrozumieć genezę układu. Przedstawiając obszernie historię rokowań, „La Croix” stwierdza: „Układ między Kościołem w Polsce a reżimem jest skutkiem szantażu; Biskupi, którzy podpisali układ, wiedzą o tym dobrze, ale nie mogli postąpić inaczej. Czym im groziło? Śmiercią przez uduszenie... Zniesienie całego nauczania religii w szkołach, likwidacja klasztorów i seminariów. Dla księży zniesienie wszelkich środków egzystencji. Podatki, gniotące do tego stopnia kościoły, że muszą się zamykać jedne po drugich, jak w Rosji”. Przykład Rosji zbyt dobrze wykazuje, jak się likwiduje religię. „Byłoby absurdem twierdzić, że układ nie jest upokarzający dla Kościoła... Jakież dowody cierpliwości i pokornej daleko-wzroczności złożyli Biskupi, zachowując wszystko zasadnicze ze świętych praw Kościoła kosztem ustępstw, które zbijają z tropu opinię publiczną (wolałaby ona, aby Biskupi stali się męczennikami) i kompromitują ich osobie (wbrew takim określeniom, jak „niezłomni” i „nieustraszeni”), lecz które nie naruszają w żadnym punkcie depozytu doktryny, dyscypliny i wiary. Dla Biskupa katolickiego Chrystus lub Bierzmowanie dziecka są rzeczą najważniejszą”.

„Nie czas jeszcze na wyrażanie wniosków; fakty są zbyt świeże i za mało znane. Jednak już obecnie można stwierdzić dwie rzeczy: chwilowe odprężenie życia katolickiego w Polsce i pewną de-

orientację opinii katolickiej. Komuniści usiłują łowić ryby w mętnej wodzie, sugerując brak jedności w Episkopacie. Nic bardziej fałszywego. Przeciwnie, wspólne niebezpieczeństwo ukuło więzy silniej-

sze od różnic temperamentu i poglądów. Wobec przeciwnika aż nazbyt dobrze doskonale front jest bez szczelin. Jednak propaganda posługuje się zreżimowanymi pozorami...”

## „Sobieski” przemalowany na „Gruzję” Sowieci zabrali Polsce najpiękniejszy statek

Londyn, — (ZPPA) — Tajemnica zrabowanych w Polsce przez Rosję statków transatlantycznych, a w szczególności jej najnowocześniejszego motorowca „Sobieskiego”, została wyjaśniona: „Sobieski” przemianowany został na „Gruzję” i odbywał podróże po Morzu Czarnym między Odessą a Kaukazem, służąc — według propagandy sowieckiej — pasażerom pragnącym „wypocząć, wykapać się i opalić”.

„Sobieski” jako „Gruzja” wchodzi w skład floty 6 statków pasażerskich, obsługujących jakoby linię Odessa-Batum.

Inny statek tej floty nosi prowokacyjną nazwę „Lwowa”, nie wydaje się jednak, by chodziło tu o statek „Żelazna Wola”, ukradziony Polsce — tak jak miasto, po którym został nazwany.

### Trzymiesięczna tajemnica

„Sobieski”, jako duży statek transatlantyczny z pewnością też nie po to został zrabowany, by jedynie służyć jako statek dla wycieczek i podróży rozrywkowych dla Rosjan. Należy przypomnieć, że Hitler przed wojną zorganizował całą flotę statków wycieczkowych dla głośnej organizacji „Kraft durch Freude” („Siła przez Radość”). W rzeczywistości chodziło o wybudowanie statków do transportu wojska. Zapewne w tym samym celu zrabowano „Sobieskiego”, a tymczasem używa się go na Morzu Czarnym.

Rosjanie, oczywiście, do tej pory nie ujawnili, że zrabowali „Sobieskiego” i przemianowali go na „Gruzję”. Fotografia zamieszczona jednak na łamach sowieckiego ilustrowanego tygodnika „Ogoniok” nie pozostawia żadnej wątpliwości: każdy rozpozna na niej „Sobieskiego”.

Ze swej strony reżim również stara się utrzymać w tajemnicy kradzież tego okrętu przez Rosjan. Od samego początku w prasie krajowej nie ukazało się nic na temat losów „Sobieskiego”.

Jak wiadomo, sprawa zaczęła się przed trzema miesiącami, gdy z początkiem marca br. Rosja kazała Warszawie przekazać sobie „Sobieskiego” (statek motorowy o tonażu rejestrowanym, brutto 11-031; netto 6,351 ton, wybudowany w roku 1939 w stoczni angielskiej w Newcastle-on-Tyne.)

### Sobieski w drodze do Rosji

W pierwszych dniach marca br. „Sobieski” opuścił Genuę i parę dni potem przeszedł cieśninę Dardaneelską w drodze do Odessy. Postój „Sobieskiego” w Stambule był ostatnim, jego postojem w wol-

nym świecie. Dla oszukania jednak świata nieustannie podaje się wiadomości do prasy amerykańskiej o tym, że „Sobieski” nadal odbywał podróże na linii Neapol - New York. Ostatnia taka wiadomość np. zapowiadała przybycie statku z New Yorku do Neapolu na dzień 19 czerwca br.

Pod nazwą „Gruzja” „Sobieski” prezentowany jest jako chińska sowiecka flota pasażerskiej. Rosjanie zapewniali, że „Tieplochod Gruzja” jest statkiem najnowocześniejszej konstrukcji; posiada

wszystkie warunki dla wypoczynku swych pasażerów; urządzony jest na 1,100 pasażerów; ma wiele doskonale wyposażonych kabin; pasażerowie na nim mają do dyspozycji luksusowe kabiny, dwie pływalnie, pokłady spacerowe, palarnie, salę koncertową; wszystkie pomieszczenia na statku są połączone telefonami i zradionizowane.

Wszystkie te szczegóły pokrywają się z dawnymi o „Sobieskim”, który istotnie został zradionizowany podczas wojny w stoczniach angielskich.

## Wały obronne w Cieszynie

Przy dokonywaniu badań nad przeszłością Zamku Piastowskiego w Cieszynie natrafiono tuż obok wieży zamkowej na wały obronne pochodzące z pierwszych wieków naszej ery.

Wały te sypane były z gliny i umacniane kamieniami; posiadały też konstrukcję drewnianą (słupy drewniane obkładane kamieniami).

Mały stosunkowo odcinek wałów odkrytych pod wierzchnią warstwą ziemi nie pozwala na razie na snuć hipotez naukowych.

Wały te stanowiły ochronę grodu, położonego nad Olzą, jednego z wielu tego typu grodów, budowanych przy granicach terytoriów plemiennych. Przynależności jednak

plemiennej grodu cieszyńskiego nie da się jeszcze w tej chwili określić. Był to chroniony prawdopodobnie — przez te wały tylko z jednej strony; z trzech bowiem innych stron naturalną ochronę grodu stanowiły strome zbocza, opadające na pewnym odcinku ku rzece Olzie.

Wały Zamku Cieszyńskiego — jak wynika z wykopalisk — uległy (kilkakrotnie) spaleni i były przez władców grodu odbudowywane.

Rewelacyjne odkrycie na Zamku Cieszyńskim dostarczyło niewątpliwie nowych danych źródła do studiów nad dziejami przedhistorycznymi. Studia te i badania zostaną podjęte w roku przyszłym na Zamku Cieszyńskim.

## FALA UPALÓW W POLSCE

### W upaństwowionych kioskach zabrakło napojów

Przed kilku tygodniami po raz drugi w tym roku fala upałów napłynęła nad Polskę. Warszawa była najgorętszą stolicą w Europie, gdyż temperatura dochodziła w niej do 31 stopni C.

W niektórych innych miastach, jak na przykład w Bydgoszczy i Wrocławiu, termometry wskazywały nawet 32 stopni C. Plaże były przepelnione, a na świeżo otwartym basenie pływakim „Legii” frekwencja osiągała rekordowy stan — 1.450 osób.

Mężczyźni chodzili po ulicach Warszawy bez marynarek, z rozpiętymi kołnierzami. Uliczne kioski państwowego przemysłu fermentacyjnego były obleżone przez tłumy spragnionych przechodniów. Sprzedawały one przeciętnie w ciągu dnia 100 000 litrów piwa i wód mineralnych. (Nie

licząc napojów sprzedawanych w sklepach). Publiczność narzekała na niedostateczne zaopatrzenie kiosków, które w godzinach popołudniowych często nie miały już napojów.

Dyrekcja przemysłu fermentacyjnego, odpierając skargi konsumentów na powolną i nieudolną obsługę w kioskach ulicznych, skarży się na konsumentów, którzy korzystając z tłoku... kradną szklanki i kufle. Za tego rodzaju kradzieże skierowano 7 spraw do sądów.

Dużym powodzeniem cieszą się lody „Foka” wytwórni państwowej, jednak publiczność narzeka, że dostarczane są one w zbyt nikłych ilościach. Toteż przepelnione są prywatne „lodziarnie” w których za małą porcję lodów płaci się 100 złotych.

### 400 POLAKÓW UCIEKA MIESIĘCZNIE DO NIEMIEC

W debacie na temat uchodźców w Izbie Gmin ujawniono, że co miesiąc ucieka z krajów zza żelaznej kurtyny około 1.000 uchodźców, z tego 800 do Niemiec i 120 do Austrii.

Ilość uchodźców z Polski nie jest doskonale znana. W debacie ujawniono, że według

dzinom w kraju. Nieoficjalnie oblicza się, że co miesiąc ucieka do Niemiec około 400 Polaków, z czego połowa do brytyjskiej strefy.

Przypominamy, że Cyraniewicz ujawnił w 1947 roku, że w ciągu roku zatrzymano na granicy 35.000 Polaków, którzy usiłowali przedostać się na zachód.

Warto jeszcze dodać, że Polacy uciekają również innymi drogami, a przede wszystkim do Szwecji, Finlandii i przez Bałkany.

### PIERWSZY POLSKI PROM MORSKI

Pierwszy polski prom morski s/s „Kopernik” rozpoczął już swą służbę od pierwszego próbnego rejsu ze Świnoujścia do Trelleborga.

„Kopernik” został przebudowany i odnowiony w stoczniach polskich i może obecnie zabierać ładunek 300 ton, przebijając trasę między Trelleborgiem a „Odra-Portem” w Świnoujściu w ciągu 11 godzin. Będzie on w przyszłości kursował dwa razy w tygodniu obok utrzymujących na tej linii komunikację promów szwedzkich.

Statek posiada tory dla wagonów rozmieszczone po obu stronach pokładu oraz znaczącą się nad nimi odbudówkę, mieszczącą wygodne kabiny dla pasażerów. Wagony wędzają na statek przez podnoszoną część rufy.

### NOWY STATEK POLSKI

W stoczni gdańskiej spuszczono na wodę trzeci — wykonany całkowicie w kraju — pełnomorski statek drobnicowy. Nowy motorowiec otrzymał nazwę „Dunajec” (660 ton) i został ukończony na kilka tygodni przed wyznaczonym terminem.

### INSTRUMENT MUZYCZNY „AMORKA”

Mieszkaniec Elku A. Dekert zrekonstruował na podstawie znalezionych w jednym z archiwów na Wileńszczyźnie szkiców zabytkowy, staropolski ludowy instrument, zwany „amorką”.

„Amorka” wyszła z użycia przed kilkoma wiekami. Posiada ona 6 strun, na których można wydobyc kilkadziesiąt dźwięków o różnej tonacji. Długość całego instrumentu wynosi około 75 cm.

### Rozbudowa przemysłu fermentacyjnego

Rozbudowa przemysłu fermentacyjnego w Polsce wpłynęła na wzrost konsumpcji piwa i win krajowych. W roku ubiegłym przeciętne spożycie piwa na jednego mieszkańca rocznie wynosiło 6,4 litra, a wina 0,69 litra. W roku bieżącym przewiduje się, że spożycie to wyniesie na głowę mieszkańca 10,6 litra piwa i 1 litr wina.

### Upaństwowienie firmy „Bracia Jabłkowscy”

Popularny w przedwojennej Warszawie wielki sklep — dom Braci Jabłkowskich przy ul. Brackiej został przyjęty przez państwowe przedsiębiorstwo „powszechnych Domów Towarowych”. W tym nowym charakterze dom ten otwarty będzie po przeprowadzeniu remontu — w pierwszych dniach lipca.

Sarna e Coccinas?  
ANTISARNA TEL  
o último recurso